SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Sobota 10 marca 1951

Nr. 59 (267) B

CENA 15 gr

DZIŚ w numerze:

Pomóc biedocie w słowach — str. 2.

Skończyć z biurokratycznym „administrowaniem" internatów — str. 3.

Przegląd tygodnia — str. 4.

Referat o preliminarzu budżetowym na II Sesji Rady Najwyższej ZSRR

7 bm. w Moskwie kontynuowała obrady II sesja Rady Najwyższej ZSRR.

O godz. 7 wieczorem w wielkiej sali Pałacu Kremlowskiego odbyło się wspólne posiedzenie obu Izb Rady Najwyższej ZSRR — Rady Związku i Rady Narodowości. Na posiedzeniu obecnych było, prócz deputowanych, wielu gości — przedstawicieli mas pracujących Moskwy.

Zebrani powitali burzliwą owacją J. W. **STALINA** i jego wiernych współbojowników: **Mołotowa, Malenkowa, Berię, Woroszylowa, Bułganina, Kaganowicza, Mikojana, Andrejewa, Chruszczewa, Kosygina, Szwernika, Susłowa, Ponomarenkę, Szkiriatowa.**

W lożach dla gości obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Rady Związku, deputowany — Michał **Jasnow.** Minister finansów ZSRR — **Zwierew** — wygłosił referat o preliminarzu budżetowym ZSRR na r. 1951. Debata nad preliminarzem budżetowym na r. 1951 prowadzona będzie osobno w każdej Izbie. Dnia 8 bm. rano odbędzie się posiedzenie Rady Związku, wieczorem zaś — posiedzenie Rady Narodowości.

Kobiety całego świata obchodziły dzień swego święta POD HASŁEM WALKI O POKÓJ

40 tys. włókniarek łódzkich zaciągnęło Warty Pokoju w dniu 8 marca

Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzony był we wszystkich krajach, niezmiernie uroczyście. Według wiadomości napływających z całego świata, święto kobiet minęło pod hasłem wzmożonego udziału kobiet w walce o pokój i o utrwalenie przyjaźni między narodami.

Z całego kraju napływają wiadomości o uroczystościach związanych z obchodem Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W czasie uroczystości przodujące kobiety otrzymują nagrody i dyplomy, a najbardziej zasłużone są dekorowane odznaczeniami państwowymi.

● **W przędzalni Zakł. im Józefa STALINA w Łodzi 10 robotnic przeszło z obsługi 420 na 720 wrzecion** Kobiety utworzyły tam **30 brygad najwyższej jakości** produkcji. W wykończalni utworzono **180 nowych zespołów kobiecych.**

Ogółem w łódzkich zakładach pracy **zaciągnęło „Warty Pokoju" ponad 40 tys. robotnic.**

● O wspaniałych sukcesach w realizacji zobowiązań meldują hutniczki. M. in. **M. Kozik**, zatrudniona w **hucie „Zygmunt"** podniosła swą wydajność pracy o **ok. 60 proc.**, wykonując **235 proc. normy.**

● ZMP-ówki — zatrudnione w PPRK w **Nowej Hucie** uczciły Międzynarodowy Dzień Kobiet zorganizowaniem **nowej brygady produkcyjnej.** Brygada ta nosić będzie nazwę im. Hanki Sawickiej.

Członkinie brygady, która rozpoczęła swą pracę w dniu 8 bm. **zobowiązały się osiągać systematycznie 150 proc. normy.**

*

● Wielka akademia w **Katowicach** zgromadziła liczne rzesze kobiet, przybyłych z terenu całego województwa.

W czasie akademii robotnice śląskich zakładów przemysłowych złożyły meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet i Kongresu Ligi Kobiet i wysłały depeszę do Prezydenta B. **BIERUTA**, w której przyrzekają zmobilizować wszystkie kobiety z terenu województwa w narodowym froncie walki o Pokój i Plan 6-letni.

● W czasie wielkiej akademii w **Gdańsku, odznaczono Krzyżami Zasługi 14 kobiet.**

*

MOSKWA

Kobiety radzieckie powitały Międzynarodowy Dzień Kobiet nowymi sukcesami produkcyjnymi.

Praca kobiet miast i wsi znalazła zasłużoną ocenę ze strony państwa radzieckiego. Około **2.000 kobiet uzyskało zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. Przeszło 600.000 kobiet odznaczonych zostało państwowymi orderami i medalami.**

PEKIN

Kobiety chińskie uroczyście obchodziły Międzynarodowy Dzień Kobiet. W stolicy Chińskiej Republiki Ludowej — **Pekinie**, w stolicach wszystkich prowincji i w innych miastach oraz wsiach chińskich odbyły się **uroczyste akademie i zebrania.**

PRAGA

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet prezydent **Klement Gottwald** przyjął 170-osobową delegację kobiet czechosłowackich z wiceprzewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, deputowaną **Hodinovą - Spurną** na czele.

BUDAPESZT

Na wniosek Demokratycznego Związku Kobiet Węgierskich Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej **wydało ustawę o wprowadzeniu Orderu Zasługi i Medalu Zasługi za macierzyństwo**

LONDYN

W **Londynie** odbył się wielki wiec kobiecy z udziałem około **1.500 kobiet.**

Przemawiające na wiecu kobiety podkreślały gotowość kobiet angielskich **walczenia o pokój i przeciwko wyścigowi zbrojeń.**

Dla uczczenia tygodnia ŚFMD młodzieżowa brygada im. STACHANOWA z Zakładów A-52 w Warszawie przekroczy w bm. 200 proc. normy

Tysiącami zbiorowych i indywidualnych zobowiązań produkcyjnych, podjętych na apel młodych górników z kop. **„Katowice"**, wita młodzież robotnicza całego kraju zbliżający się Światowy Tydzień Młodzieży.

W **Warszawie** m.in. **w zakładach A-52**, przodująca **brygada młodzieżowa im. Stachanowa** zobowiązała się **systematycznie przekraczać w bm. 200 procent normy.**

W zakładach ZST-2 młodzieżowa brygada im. Rutkowskiego postanowiła zwiększyć wydajność swej pracy i **osiągnąć 180 procent normy.** Młodzi robotnicy w tych zakładach zobowiązali się podnieść również poziom swej wiedzy zawodowej przez zorganizowanie specjalnego kursu szkoleniowego.

Młodzieżowa załoga **Zakładów im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu** podjęła liczne zobowiązania, których realizacja przyniesie wielotysięczne oszczędności. M.in. brygada ZMP-owca W. **Kryska** przyśpieszy remont silników elektrycznych i skróci w ten sposób okres postoju maszyn. Brygada E. **Kunickiego** zobowiązała się **uruchomić w ciągu 3 miesięcy nieczynne dotąd maszyny.** Tokarz tych zakładów J. **Szutkowski**, postanowił **wykonywać do 1 maja br. 200 procent nowej normy i wyszkolić 2 robotników na tokarzy.**

W Kościanie, woj. poznańskie, ZMP-owcy z **warsztatu PGR**, manifestując swą solidarność z młodzieżą całego świata w walce o pokój, zobowiązali się **przepracować dodatkowo w bm. 180 godzin przy naprawie traktorów i maszyn rolniczych.**

W 61 rocznicę urodzin W. M. MOŁOTOWA

Dnia 9 marca 1890 roku w miasteczku Kukarka gubernii Wiatka urodził się Wiaczesław Michajłowicz Mołotow (Skriabin).

Historia życia wicepremiera Rządu Radzieckiego jest ściśle związaną z historią Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików), a Jego imię nierozerwalnie łączy się z walką o pokój i demokrację na całym świecie.

Jako student W. M. Mołotow bierze udział w rewolucji 1905-7 roku. W 1909 roku aresztowany i zesłany przez rząd carski do Wołogdy. Po powrocie z zesłania, przystępuje natychmiast do pracy partyjnej w Petersburgu.

Do roku 1914 jest kilkakrotnie aresztowany i ukrywając się w Moskwie, kieruje pracą partii w tym mieście. Aresztowany w r. 1915 — po roku ucieka z zesłania z gubernii Irkuckiej — wraca do Petersburga i powołany jest do KC partii.

Po wybuchu rewolucji w r. 1917 — jako kierownik Biura KC partii — wznawia wydawanie „Prawdy" i jest jednym z jej kierowników aż do powrotu J. W. Stalina z zesłania. W roku 1926 zostaje wybrany do Biura Politycznego KC WKP(b), od 1928 r. do 1930 r. jest sekretarzem Komitetu Moskiewskiego WKP(b), a 19 grudnia 1930 r. partia powołuje go na stanowisko przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych i Rady Obrony ZSRR.

Od 3 maja 1939 r. W. M. Mołotow obejmuje również kierownictwo radzieckiej polityki zagranicznej — jako komisarz Spraw Zagranicznych.

6 maja 1941 roku z chwilą objęcia stanowiska przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych przez J. W. Stalina, W. M. Mołotow nadal prowadzi Komisariat Spraw Zagranicznych. W czasie wojny, obok funkcji kierownika polityką zagraniczną ZSRR, W. M. Mołotow pracuje w Komitecie Obrony Państwa na stanowisku wiceprzewodniczącego.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR, W. M. Mołotow, jest współtwórcą deklaracji jałtańskiej i poczdamskiej. Po zakończeniu działań wojennych cały swój wysiłek skierował na utrwalenie krwawo wywalczonego pokoju. Stojąc na czele delegacji radzieckiej na konferencjach międzynarodowych konsekwentnie dąży do jednego celu — zlikwidowania groźby agresji, zapewnienia światu sprawiedliwego pokoju, opartego na zasadach demokratycznych. Naród polski widzi w W. M. Mołotowie rzecznika trwałości i nienaruszalności polsko-niemieckiej granicy pokoju na Odrze i Nysie. Na Warszawskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR i krajów demokracji ludowej w 1948 r., W. M. Mołotow zwrócił uwagę narodów na niebezpieczeństwo jakie niesie dla pokoju światowego remilitaryzacja Niemiec zachodnich.

Obecnie W. M. Mołotow jest wicepremierem Rządu i członkiem Rady Najwyższej ZSRR.

W ciągu swej wieloletniej pracy W. M. Mołotow otrzymał najwyższe odznaczenia i ordery ZSRR. W 1940 r. — Order Lenina, w r. 1943 — tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej i Order Lenina, w 1945 r. — po raz trzeci Order Lenina za wykonanie trudnych zadań państwowych w czasie wielkiej wojny narodowej.

W. M. Mołotow jest długoletnim współpracownikiem, przyjacielem i wiernym uczniem wielkiego wodza międzynarodowego proletariatu — J. W. Stalina.

Z konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Paryżu. Przedstawiciel ZSRR Gromyko (trzeci od lewej) wita się z delegatem Anglii Daviesem. Drugi od lewej przedstawiciel USA Jessup i pierwszy z prawej delegat Francji Parodi.

Dla zapewnienia pokoju światowego Rada Ministrów Spraw Zagranicznych WINNA ROZPATRZYĆ sprawę remilitaryzacji Niemiec oraz redukcji zbrojeń 4 mocarstw

7 bm. toczyły się w dalszym ciągu obrady konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw. Na posiedzeniu przewodniczył przedstawiciel ZSRR — A. Gromyko.

Szczegóły posiedzenia z dnia 6 bm., które stały się obecnie znane, świadczą o tym, że **delegacja USA i idące usłużnie w jej ślady delegacje Francji i W. Brytanii dążą do narzucenia Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych takiego porządku obrad, który by pomijał główne problemy dotyczące pokoju i bezpieczeństwa.**

Przedstawiciel USA — **Jessup** oponował uporczywie przeciwko wpisaniu na porządek obrad sprawy demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji pod pretekstem, że zagadnienie to można będzie omówić przy omawianiu przyczyn wywołujących napięcie w Europie.

Jessup oponował także przeciwko propozycji radzieckiej, by na porządek obrad wpisano sprawę natychmiastowego przystąpienia do redukcji zbrojeń ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji oraz przeciwko propozycji radzieckiej w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania stosownie do tego wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Przedstawiciel Francji — **Parodi** przyłączył się do wywodów delegata amerykańskiego.

Następnie zabrał głos delegat W. Brytanii — **Davies**, który także oponował przeciwko rezolucji radzieckiej w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

Odpowiadając przedstawicielom mocarstw zachodnich, delegat radziecki **Gromyko** stwierdził, **że ich propozycje nie przewidują rozpatrzenia nader ważnych spraw wywołujących niepokój wszystkich miłujących pokój narodów, a zwłaszcza narodów Europy, które ucierpiały wskutek agresji hitlerowskiej, a mianowicie, sprawy demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji, sprawy redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw oraz sprawy przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i stosownie do tego wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.**

Gromyko zdementował jako całkowicie bezpodstawne twierdzenie Jessupa, że propozycje radzieckie nie przewidują rzekomo omówienia sprawy jedności Niemiec. W rzeczywistości—jak stwierdził Gromyko — **sprawa podpisania traktatu pokojowego zawiera w sobie sprawę jedności Niemiec i sprawę utworzenia zjednoczonego, miłującego pokój, demokratycznego państwa niemieckiego.**

Rząd radziecki jest zdania, — powiedział Gromyko — że **przy ustalaniu porządku obrad nie wolno pozostawiać na uboczu sprawy wykonywania przez cztery mocarstwa zobowiązań dotyczących demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji.**

Delegat radziecki przypomniał, że niedawno jeszcze mężowie stanu 3 mocarstw zachodnich sami podkreślali znaczenie zagadnienia niemieckiego w ogóle, a sprawy demilitaryzacji Niemiec w szczególności.

Gromyko powiedział: „Możnaby twierdzić, że panowie w rodzaju Bidault i Byrnesa przychodzą i odchodzą i że dlatego można nie respektować oświadczeń, złożonych przez byłych ministrów spraw zagranicznych. Lecz całkowicie pozbawione podstaw, ponieważ **zobowiązania powzięte w myśl porozumienia poczdamskiego są zobowiązaniami państw, niezależnie od tego, jak długo ta lub inna osoba znajduje się na stanowisku ministra spraw zagranicznych.** Zobowiązania takie muszą być przez te państwa wykonywane.

W zakończeniu Gromyko stwierdził, że **propozycje delegacji radzieckiej, zmierzające do utrwalenia pokoju w Europie, odpowiadają interesom wszystkich miłujących pokój narodów, ponieważ dotyczą najbardziej palących i aktualnych problemów zachowania pokoju w Europie, jak również zachowania pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie.**

*

Na posiedzeniu 7.III omawiano m. in. sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Austrią.

Delegat radziecki Gromyko oświadczył, że nie będzie oponował przeciwko wpisaniu na porządek obrad — jako oddzielnego punktu — sprawy tego traktatu z tym, że wpisana zostanie również sprawa wykonania traktatu pokojowego z Włochami w części, dotyczącej Triestu.

Delegat USA, Jessup, domagając się uporczywie wpisania na porządek obrad sprawy traktatu pokojowego z Austrią, oświadczył, że nie zgadza się z propozycją jednoczesnego wpisania na ten porządek sprawy Triestu. Twierdził on — nie przytaczając żadnych dowodów, że obie sprawy nie mają rzekomo nic wspólnego.

Przedstawiciel Francji — Parodi, a w ślad za nim przedstawiciel W. Brytanii — Davies zgodzili się ze stanowiskiem delegata amerykańskiego.

Odpowiadając delegatom mocarstw zachodnich, Gromyko oświadczył, że całkowicie bez-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Sekretarz ZG ZMP o II Kongresie Zw. Młodz. Bułgarskiej

Od 21 do 24 II br. odbył się w Sofii II Kongres Bułgarskiego Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej (DSNM).

Sekretarz ZG ZMP tow. **Faruga**, który reprezentował na Kongresie młodzież naszego kraju w rozmowie z przedstawicielem prasy oświadczył m. in.:

„Kongres ten stał się wspaniałym **przeglądem dorobku i osiągnięć młodzieży bułgarskiej w jej walce o socjalistyczną przebudowę Bułgarii i pokój.**

W budującym się wspaniałym mieście przemysłowym — **Dymitrowgradzie**, podobnym do naszej Nowej Huty, młodzież z zapałem **realizuje i przekracza swe plany produkcyjne.**

Punktem honoru każdego z członków DSNM jest, aby jak najwydatniej **pomóc przy budowie tego miasta** i jeszcze w br. uruchomić produkcję jednego z działów. Dla uczczenia Kongresu młodzież Dymitrowgradu **oddała do użytku jeden z ważnych obiektów budowlanych na 2 mies. przed terminem.**

Na każdym kroku uderza **wielki entuzjazm młodzieży bułgarskiej, która wiernie stojąc u boku Partii wykuwa swe lepsze jutro, wzmacniając jednocześnie swą pracą siły obozu pokoju".**

Robotnicy polscy z radością witają inicjatywę zwołania Europejskiej Konferencji Robotniczej

Związkowcy polscy z radością powitali inicjatywę przedstawicieli klasy robotniczej Francji i Niemiec w sprawie zwołania Europejskiej Konferencji Robotniczej pod hasłem walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, widząc w niej ważny czynnik konsolidacji sił pokoju. Zarządy główne zw. zaw. metalowców, pracowników budownictwa, transportowców oraz robotników i pracowników rolnych wysłały do Komitetu Przygotowawczego Konferencji depesze, zgłaszając swój udział w obradach.

Podejmujemy apel o oszczędzaniu podręczników

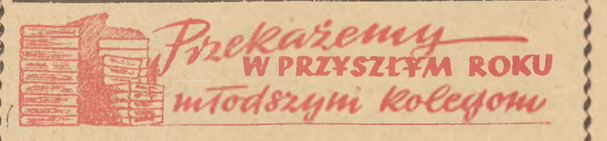

1.250 podręczników...	uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu
1.200 podręczników...	uczniowie Szkoły Podstawowej w Mławie
1.000 podręczników...	uczniowie Szkoły Podstawowej nr 149 w Warszawie
952 podręczniki...	uczniowie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach
860 podręczników...	uczniowie Szkoły Ogólnokształcącej st. licealnego w Namysłowie
812 podręczników...	uczniowie Szkoły Ogólnokształcącej st. podstawowego i licealnego w Górze Śląskiej
600 podręczników...	uczniowie Liceum Admin.-Handlowego w Sosnowcu
500 podręczników...	uczniowie Szkoły Ogólnokształcącej w Łasku
450 podręczników...	uczniowie Szkoły Podstawowej w Wojnowicach
410 podręczników...	uczniowie Państw. Zakł. Kształcenia Admin. - Handlowego w Kluczborku
400 podręczników...	uczniowie Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Kielcach
350 podręczników...	uczniowie Liceum Pedagogicznego TPD w Krakowie
115 podręczników...	uczniowie Państwowego Liceum Rolniczo-Wiejskiego w Starym Tomyślu

8899 PODRĘCZNIKÓW zaoszczędzą uczniowie TYCH SZKÓŁ:

MANIFESTACJE przeciw terrorowi francuskiemu w Maroku

Fala protestów przeciwko krwawemu prześladowaniu przez władze francuskie marokańskich bojowników o wyzwolenie narodowe szerzy się w dalszym ciągu w wielu krajach, szczególnie zaś w arabskich i na Dalekim Wschodzie.

W Lahore odbyła się potężna manifestacja z udziałem przeszło **25 tysięcy osób**, na której członek partii „Wolny Pakistan" **Iftiharuddin** wezwał rząd pakistański do okazania **poparcia muzułmanom w Maroko**, walczącym przeciwko imperializmowi francuskiemu.

Parlament Libanu przyjął rezolucję, potępiającą terror francuski w Maroko. W **Bejrucie** studenci i młodzież szkolna odbyła strajk, manifestując swą sympatię dla ruchu narodowego w Maroko.

W Karachi na znak protestu przeciwko brutalnej akcji **władz francuskich** w Maroko zostały w dniu 8 bm. **zamknięte wszystkie sklepy i biura.**

Kondolencje z powodu śmierci Premiera Rządu irańskiego

W związku ze śmiercią Premiera Rządu Irańskiego Ali Rozmara, Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego Henryk Birecki dnia 8 marca br. złożył kondolencje w imieniu Rządu RP chargé d'affaires Iranu w Warszawie p. Mohamad'owi Vali Siassi Montazem.

Na masowych wiecach i zebraniach ludność NRD manifestuje przyjaźń do narodu polskiego

We wszystkich większych miastach i osiedlach fabrycznych na terenie NRD odbyły się z okazji Miesiąca przyjaźni niemiecko - polskiej masowe wiece i zebrania ludności, na których mówcy podkreślali ogromne znaczenie współpracy i przyjaźnych stosunków pomiędzy obu narodami.

Obecni na wiecach delegaci polscy byli witani wszędzie z niesłychanym entuzjazmem. Uczestnicy wieców i zebrań cisnęli się do gości polskich, by uścisnąć ich dłonie i zapewnić, że **lud niemiecki szczerze i gorąco pragnie przyjaznych i twórczych stosunków z Polską, pokojowej współpracy z narodem polskim i trwałej przyjaźni, gwarantującej pokój w Europie.**

W **Gorlicach, w fabryce wagonów Lowa** i w ratuszu miasta otwarte zostały **wystawy polskie pn. „Plan 6-letni Polski Ludowej"**, a w sali dworca w Dreznie oraz w Lipsku wystawa pt. **„Warszawa — Pokój — Odbudowa".**

Jak donoszą z Turyngli, na wiece w miejscowościach przygranicznych przybyło wielu mieszkańców z Niemiec Zach. W ciągu paru pierwszych dni Miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej powstało w Turyngii kilka dziesiąt nowych kół Towarzystwa Krzewienia Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską.

Związek zawodowy górników niemieckich przekazał polskim towarzyszom pracy pismo, stwierdzające m. in., że przyjaźń niemiecko - polska jest warunkiem pokoju w Europie. Górnicy niemieccy zapewniają, że w okresie 19 — 25 marca br. przeprowadzą oni we wszystkich kopalniach NRD zebrania załóg robotniczych pod hasłem: „5-letni Plan NRD i 6-letni Plan Polski Ludowej wskazują drogę do pokoju i dobrobytu obu narodów".

Pod hasłem walki o pokój oraz przeciw remilitaryzacji Niemiec FDJ obchodzi 5-lecie istnienia

3 miliony członków FDJ i młodych pionierów obchodziło uroczyście **7 marca 5 rocznicę utworzenia FDJ.** We wszystkich miastach i wsiach NRD, we wszystkich zakładach przemysłowych, rolniczych ośrodkach maszynowych i państwowych majątkach ziemskich młodzież manifestowała swą wolę pokoju, jedności i odbudowy. Młodzież zatrudniona w przemyśle i rolnictwie uczciła dzień 7 marca **wzmożoną pracą i podejmowaniem zobowiązań, związanych z przygotowaniami do III Światowego Festiwalu Młodzieży w Berlinie.**

Piątą rocznicę swego powstania FDJ obchodzi pod znakiem wzmożonej walki o pokojowe zjednoczenie Niemiec i przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

Obaj przewodniczący Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) — Wilhelm **Pieck** i Otto **Grotewohl** przesłali w imieniu KC SED do Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej pismo z serdecznymi życzeniami.

Pismo wzywa młodzież niemiecką do dalszej wytrwałej walki o pokój. **Żaden młody Niemiec — głosi pismo — nie powinien dać się zwerbować do wojsk najemnych dla pana Eisenhowera.**

*

Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, życząc FDJ dalszych sukcesów, podkreśla, że **Front Narodowy poczyni wszelkie wysiłki, aby przyczynić się do przekształcenia nadchodzącego Festiwalu Młodzieży w Berlinie w najpotężniejszą z dotychczasowych manifestacji pokojowych młodzieży całego świata.**

*

Pismo gratulacyjne prem. **Grotewohla**, przesłane w imieniu rządu NRD, podkreśla m. in., że **postępowa młodzież niemiecka, która skupia się pod błękitnym sztandarem FDJ, dopomaga rządowi NRD w prowadzeniu polityki pokoju i odbudowy. Rząd składa za to młodzieży najserdeczniejsze podziękowanie.**

Elektrownia „Szombierki" i krakowska współzawodniczyć będą o racjonalne i ekonomiczne zużycie węgla

We wtorek, dnia 6 bm. załoga elektrowni „Szombierki" wezwała do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o racjonalne i ekonomiczne zużycie węgla elektrownię krakowską.

Rzucając wezwanie, załoga elektrowni „Szombierki" zobowiązała się zużyć w br. o 5 proc. węgla mniej, niż w roku ubiegłym.

W kilka godzin po zapoznaniu się z apelem „Szombierek", odbyła się narada załogi **oddziału kotłowego elektrowni krakowskiej**, na której wezwanie podjęto oraz postanowiono wprowadzić kursy tzw. „techminima" i opracować nową instrukcję dla obsługi urządzeń kotłów.

W związku z podjęciem **wezwania i w celu nawiązania braterskiej współpracy z elektrownią — Kraków wyjedzie do „Szombierek" delegacja złożona z przodujących robotników, której zadaniem będzie zapoznanie się z doświadczeniami załogi elektrowni wzywającej oraz opracowanie warunków współzawodnictwa.**

SPORT

Dokąd pójść na niedzielne imprezy sportowe

NARCIARSTWO

Zawody narciarskie o memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny w Zakopanem.

PŁYWACTWO

Finał Zimowego Pływackiego Pucharu Miast w Bytomiu (startują reprezentacje — Śląska, Łodzi i Poznania).

SZERMIERKA

Indywidualny Turniej klasyfikacyjny w florecie kobiet i mężczyzn w Krakowie (z udziałem czołowych zawodników z całej Polski).

BOKS

Spotkanie międzyokręgowe Szczecin — Łódź.

KOSZYKÓWKA

II LIGA (mężczyzn):
Kolejarz (Tor.) — Kolejarz (W-wa),
AZS (Kr.) — Kolejarz (Ostrów Wkp.).

Pomoc biedocie w siewach–

bojowym zadaniem ZMP na wsi

Przed licznymi spółdzielniami gminnymi panuje w tych dniach ruch. Liczne samochody, furmanki, zakręcają przed składami wyładowane po brzegi szarymi workami. Cieszą się chłopi widząc ten ruch. — Nawozy sztuczne przywieźli — mówią.

940.000 ton tych nawozów oddaje państwo ludowe w tym roku do rąk pracującego chłopa.

W POM-ach i TOR-ach dobiegają końca remonty.

24.500 „stalowych koni" ruszy tego roku na spółdzielcze i chłopskie pola.

I SOM-y nie próżnują. W większości z nich maszyny siewne przygotowano na czas.

W tym roku 63.000 siewników weźmie udział w wiosennej akcji siewnej.

Setki tysięcy ton nawozów, tysiące traktorów, maszyn i narzędzi ponad 100.000 ton nasion, sto kilka dziesiąt milj. zł kredytów — oto pomoc jaką rzuciło państwo ludowe w roku bieżącym na wieś, oto pomoc jakiej nigdy przedtem nie otrzymywał chłop pracujący.

Dekret o pomocy sąsiedzkiej, który w roku bieżącym obejmuje wszystkie wsie jest prawem, które bierze twardo w obronę małorolnych, nie posiadających siły pociągowej, upośledzonych dotychczas przy robotach polnych małorolnych chłopów.

Ażeby i maszyny i kredyty i nawozy dostały się w prawowite ręce, ażeby pomoc sąsiedzka objęła wszystkich potrzebujących na wsi, konieczna jest **czujna postawa całego aktywu wiejskiego — w tej liczbie ZMP — najbliższego pomocnika Partii.**

Znane są z ub. roku wypadki i wiele o tym mogliby choćby powiedzieć chłopi ze wsi Dębowa Góra pow. Lubliniec, kiedy bogacze potrafili wykupić wszystkie nawozy.

Na niektórych wsiach kułacy propagują pogląd, że pomoc sąsiedzka nie dotyczy małorolnych chłopów, którym i „tak nie wiele trzeba", a jest przeznaczona dla tych, co posiadają dużo ziemi.

Nie rzadko też bogacz zmuszony do udzielania pomocy sąsiedzkiej uprawia ziemię niechlujnie, niestaranie, często w tajemnicy wymusza od biednego chłopa dodatkowy odrobek.

Przeciw tym wszystkim machinacjom wroga klasowego musi w obronie biedoty murem stanąć organizacja wiejska ZMP. **Biedota wiejska w zbliżającej się akcji siewnej powinna widzieć w ZMP po Partii swojego pierwszego przyjaciela i obrońcę.**

Słusznie też uczynili ZMP-owcy z Lubnowa, gdy zapoznając się na swoim zebraniu z planem pomocy sąsiedzkiej nie ograniczyli się (jak to jeszcze czynią niektóre koła do dziś) do ogólnikowego stwierdzenia, że „dopilnują", a powiedzieli po prostu tak:

„W naszej wsi 16 gospodarstw potrzebuje pomocy sąsiedzkiej. Na każde 4 gospodarstwa przydzielamy jednego ZMP-owca. Jest on zobowiązany pójść do tych rodzin i powiedzieć im, w jakim celu został delegowany przez Koło i regularnie sprawdzać — czy rodziny te otrzymały w pierwszej kolejności nawozy sztuczne, czy SOM nie pomija ich w udziale maszyn, czy bogatsi gospodarze obowiązani do udzielania im pomocy sąsiedzkiej wykonują swój obowiązek rzetelnie i na czas".

Jest jasne, że konkretna robota ZMP-owców z Lubnowa zdobędzie im autorytet i poparcie biedoty.

Podobnie na uwagę zasługuje inicjatywa **ZMP-owców z pow. Łańcut,** którzy na powiatowej naradzie aktywu wiejskiego **postanowili w swoich wsiach poprzybijać na widocznym miejscu duże tablice z wypisaną na nich tabelą opłat za pomoc sąsiedzką i pilnować, by normy te były ściśle przestrzegane.**

Szerokie zastosowanie powinna znaleźć **inicjatywa ZMP-owców z gm. Siewierz, woj. katowickie, gdzie 12 ZMP-owców otrzymało bojowe zadanie udzielania pomocy biedocie i średniorolnym w zawieraniu umów wiosennych z SOM-ami.** Śladem młodej agitatorki kol. **Marii Passon** ze wsi **Łazy pow. Zawiercie,** która na zebraniu gromadzkim zachęcała do **stosowania siewu rzędowego,** powinny pójść tysiące dziewcząt i chłopców wiejskich.

Poważne zadania w obronie interesów biedoty stoją przed ZMP-owcami wchodzącymi w skład **komitetów członkowskich przy GS-ach.** Powinni oni pilnie uważać, **by zasada pierwszeństwa zaopatrzenia biedoty w nawozy sztuczne była ściśle przestrzegana i sprawozdania ze swojej działalności w tym kierunku powinni regularnie składać na zebraniu koła.**

Pomocną wielce może tu być działalność brygad **„Lekkiej Kawalerii",** które po porozumieniu się z Gminnym Komitetem Partii powinny **żądać od Komitetów Sklepowych i kierownictwa SOM-u sprawozdań, w jakim stopniu Komitety uwzględniają interesy biedoty przy rozdziale nawozów, przy przydzielaniu maszyn.**

Aktywna pomoc udzielana przez ZMP biedocie wiejskiej w zabezpieczeniu pomocy sąsiedzkiej, obrona jej interesów w GS-ach czy ośrodkach maszynowych jest bezwzględnym warunkiem dobrej pracy koła wiejskiego ZMP w zbliżających się siewach

J. Wis.

Krupp przemówił do obrazu...

Z PRASY:

Zwolnieni niedawno przez amerykańskie władze okupacyjne hitlerowscy zbrodniarze wojenni, a między nimi Alfred Krupp — pracują ponownie jako wytrawni podżegacze wojenni i organizatorzy nowych zbrodni przeciwko ludzkości.

KRUPP: — Tak, mój Hitlerze, po tobie nie płaczę.
Wszak są do wojny nowi podżegacze.
HITLER: — Masz rację (rzekł portret) słuchaj się teraz
Mego następcy Eisenhowera.
On nowych zbirów szykuje już roty,
Więc nie zabraknie dla ciebie roboty.

B. Woj.

Oszczędność podręczników

pomocą w planie produkcyjnym PZWS

J. Kostecka-Wiernik
Wicedyrektor Nacz. PZWS

Realizacja hasła zaoszczędzenia 40 proc. stanu podręczników i przekazania ich uczniom niższych klas we wrześniu 1951 roku, w planie Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych znalazła natychmiastowe i zasadnicze odbicie.

W roku 1950 Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydały 28 milionów podręczników, a wraz z „Naszą Księgarnią" i „Ossolineum" produkcja podręczników szkolnych na rok 1950 wyniosła przeszło 32 miliony, to znaczy kilkakrotnie razy więcej niż w latach przedwojennych, a przeszło 2 razy więcej niż w roku 1949.

Dwa zasadnicze niedociągnięcia tj. dostarczenie na 1 września tylko części nakładów podręczników przez PZWS, oraz niedostatecznie sprawne doprowadzenie podręczników do punktów sprzedaży przez „Dom Książki" sprawiły, że niewidoczny był jeszcze przełom dokonany w dziedzinie zaopatrzenia szkoły w podręczniki.

Po nasyceniu szkoły podręcznikami można — i należy zrobić dalszy krok, z podręczników tych korzystać dłużej niż 1 rok szkolny.

Licząc na normalne zużycie, szczególnie w niższych klasach, na zatrzymanie podręczników przez niektórych uczniów do dalszego z nich korzystania po przejściu do innego typu szkoły, młodzież i administracja szkolna zakreśliły sobie granicę zaoszczędzenia 40 proc. obecnie posiadanego stanu podręczników.

Co to da ogólnej gospodarce kraju?

Zaoszczędzenie 40 proc. podręczników — to obrócenie kilku tysięcy ton papieru na inne cele, na książki dla wciąż wzrastającej sieci szkół zawodowych i technicznych, na książki dla szkolnictwa wyższego, na literaturę marksistowską, światopoglądową, na literaturę piękną, gazety, pisma.

Zaoszczędzenie 40 proc. podręczników — to zwolnienie setek wagonów kolejowych od przewożenia papieru do drukarń i gotowych podręczników do księgarń na terenie całego kraju i umożliwienie użycia tych wagonów dla zaopatrzenia przemysłu w surowce a ludności w potrzebne fabrykaty.

Zaoszczędzenie 40 proc. podręczników to zwolnienie dla innych prac maszyn drukarskich, introligatorskich i innych, które w okresie przygotowywania podręczników pracowały na 2 i 3 zmiany bez przerwy, to możliwość zaoszczędzonych tysiący godzin pracy robotników i korektorów, których nieraz brak dla wykonania wzrastających z każdym rokiem planów wydawniczych.

Wreszcie zaoszczędzenie 40 proc. podręczników pozwoli „Domowi Książki", rozprowadzającemu książki wszystkich wydawnictw, szybciej i na czas dostarczyć do księgarń nowowyprodukowane przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych podręczniki na rok 1951—1952.

Przy tak szybkim rozwoju szkolnictwa różnych typów w Polsce — bo uczy się obecnie i dziecko i młody i dorosły i w szkole ogólnokształcącej i zawodowej, na uniwersytetach, na kursach dla dorosłych, na kursach dla analfabetów, na różnego rodzaju kursach dokształcających, w szkołach partyjnych i związanych — z każdym rokiem trzeba więcej podręczników i książek, i to przystosowanych do wszystkich typów naczania. Zaoszczędzając 40 proc. przydzielonych w tym roku każdej szkole podręczników, młodzież szkolna umożliwi lepsze zaopatrzenie wszystkich istniejących szkół.

Jednocześnie przy zaoszczędzeniu 40 proc. podręczników plan wydawniczy Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych wzrasta w porównaniu z rokiem 1950, rekordowym pod względem ilości wydanych podręczników.

W drugim roku Planu 6-letniego Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych ucząc się na własnych doświadczeniach z lat ubiegłych, czerpiąc z doświadczeń Zw. Radzieckiego, dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu pracy w Centrali i w zakładach graficznych, dzięki stałej kontroli wykonania dekadowych i miesięcznych planów produkcyjnych, dzięki stałemu usprawnianiu pracy, zobowiązały się dostarczyć w roku bieżącym „Domowi Książki" na czas znaczną większość podręczników tak, by dotarły one przed 1 września do wszystkich punktów sprzedaży i by młodzież w pierwszych dniach nowego roku szkolnego bez ograniczeń mogła je zakupić.

Pewni jesteśmy, że naszego zobowiązania dotrzymamy. Pewni jesteśmy także, że w naszej wspólnej walce o wykonanie Planu swych zobowiązań dotrzyma i młodzież szkolna — nasi Korabielnikowcy.

Nowe formy szkolenia kadr

organizatorów SPO

W bieżącym roku odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony" ma zdobyć 150 tys. członków kół i klubów sportowych Związkowych Zrzeszeń, AZS-u oraz LZS-ów. Takie zadanie postawiło III Plenum GKKF przed ruchem sportowym.

Obecnie trwa akcja przenoszenia Uchwał III Plenum do dołowych organizacji sportowych. W toku dyskusji nad uchwałą GKKF powstaje szereg cennych wniosków, zmierzających do lepszego wykonania planu osiągnięcia — 150 tys. posiadaczy odznaki SPO.

Taką cenną inicjatywą było wystąpienie tow. Soboty na zebraniu jednej z grup sportowych w Nowej Hucie. Tow. Sobota, robotnik transportowy, przodownik pracy, działacz i zawodnik sportowy, wystąpił z apelem do GKKF o opracowanie szkolenia organizatorów prób na SPO, bez odrywania ich od stałej pracy w miejscu zatrudnienia.

Apel ten, wysunięty w ub. tygodniu, spotkał się z poparciem ze strony Biura Szkolenia GKKF.

Przystąpiono do rozpracowania projektu szkolenia organizatorów SPO, przyjmując następujące zasady:

W oparciu o istniejące koła, kluby sportowe, SKS-y i LZS-y powstają grupy kandydatów do szkolenia, wyłonione na podstawie dobrowolnych zgłoszeń. W miejscowościach, gdzie nie ma organizacji sportowych, a znajdują się kandydaci, **pomoc w organizowaniu grup szkoleniowych niesie miejscowa organizacja ZMP.** Kierownictwa organizacji sportowych i ewent. ZMP-owskich przyjmować będą zapisy na szkolenie. W każdej grupie wyłoniony zostanie kierownik, prowadzący zajęcia szkoleniowe, otrzymujący i rozdzielający materiały. **Materiały te stanowić będzie cykl 12 broszurek,** opracowanych przez GKKF. **Broszurki, napisane przystępnie, wydane w masowym nakładzie, omawiać będą wszystkie sprawy, dotyczące zakresu, organizowania i przeprowadzenia prób na SPO.**

Szkolenie trwać będzie ok. 6 miesięcy; znaczy to, że przerobienie jednej broszury zajmie 2 tygodnie.

Pierwsza broszura ma ukazać się wg. zapewnień GKKF z końcem kwietnia br.

Egzaminy na organizatorów SPO odbędą się w jesieni, na specjalnie zorganizowanych zlotach powiatowych, w czasie których urządzone będą pokazy sportowe, imprezy artystyczne, zdawanie prób na SPO itd.

Ogólna cyfra przeszkolonych w roku bież. ma wynosić, wg planów GKKF, 30 tys. osób.

*

Inicjatywa tow. Soboty, podjęta przez naczelne władze sportu polskiego, powinna spotkać się z szerokim zrozumieniem wśród aktywu kół i klubów sportowych.

Nowa forma szkolenia powinna dać naszemu ruchowi sportowemu kilkadziesiąt tysięcy organizatorów SPO, przygotowanych do przeprowadzenia prób. W ten sposób **zwiększają się poważnie realne możliwości przekroczenia planowych ilości posiadaczy SPO,** a co za tym idzie **dalszego umasowienia kultury fizycznej we wsiach i miastach.**

Ważnym elementem nowej formy szkolenia jest organizowanie go w godzinach wolnych od pracy.

Uniknie się tym samym konieczności organizowania kursów „skoszarowanych", które wymagają zwalniania ludzi z pracy i pociągają za sobą poważne wydatki.

Nowa forma szkolenia stanie się bodźcem do **uruchomienie wielu setek, a nawet tysięcy społecznych działaczy sportowych, szkolących siebie i innych.**

Dlatego akcja, zapoczątkowana przez tow. Sobotę z Nowej Huty, podjęta i rozpracowana przez GKKF, powinna być realizowana w każdej dołowej organizacji sportowej.

Zadaniem ZMP-owskich organizacji terenowych jest pomoc w zorganizowaniu i przeprowadzeniu szkolenia organizatorów SPO.

Zarządy ZMP powinny utrzymywać stałą łączność z PKKF i wspólnie dbać o rozwój szkolenia organizatorów SPO.

Inicjatywa sportowców Nowej Huty jest cennym wkładem w upowszechnienie kultury fizycznej i sportu.

(R)

Pięciu dojrzewających poetów

Ostatnio w niewielkich odstępach czasu ukazało się kilka nowych zbiorków poezji młodych autorów. Niektórzy z nich swoją twórczością już od kilku lat towarzyszą młodzieży w nauce, pracy i walce — inni dopiero po długim błąkaniu się zaczynają znajdywać wspólny język z młodzieżą robotniczą i chłopską. Biorąc do ręki tomik każdego z owych młodych poetów, będziemy próbowali ocenić jego pracę, jak pracę kolegi w każdej innej dziedzinie — zapytamy o postępy w stosunku do prac poprzednich, o dojrzewanie ideologiczne, o doskonalenie środków technicznych. Sąd nasz będzie życzliwy, ale surowy.

„Ziemia jaśnieje"

Najwcześniej z omawianych zbiorków ukazał się tomik **Arnolda Słuckiego** pt. **„Ziemia jaśnieje"** („Książka i Wiedza" 1950). Słucki już dość dawno pisze i publikuje swoje utwory w czasopismach, jest to jednak jego pierwsza książka. Autor wybrał wiersze, które pisał na przestrzeni kilku lat (1944 — 1950) — stąd wynika wyraźna ich niejednolitość, a nawet nierówna wartość. Słucki — to dawny KZM-owiec, żołnierz I-ej Armii WP, aktywista ZWM-u i ZMP. Trzeba jednak stwierdzić, że przez bardzo długi okres czasu jego świadomość jako poety nie nadążała za świadomością działacza. Wiersze sporej części jego tomiku cechuje niezrozumiałstwo, dowolność skojarzeń, są to często subiektywne spostrzeżenia i wrażenia, niezorganizowane przez określoną myśl polityczną, nie zaadresowane do określonego odbiorcy. Dopiero gdzieś koło połowy książki wiersze się zmieniają, autor rezygnuje z zagmatwanego formalistycznego obrazowania na rzecz wypowiadania prawd politycznych z początku zdaniami niemal nie różniącymi się od prozy (np. ostatnia zwrotka **„Słowa o Jerzym Dymitrowie"**), później coraz dobitniejszymi, coraz bardziej wzruszającymi, coraz bardziej zbliżonymi do prostoty poezji ludowej (np. **„O tym, jak Paul Robeson śpiewał na warszawskim stadionie").** W sumie „Ziemia jaśnieje" świadczy o ciekawej drodze poety i wskazuje dalsze perspektywy tej drogi. Najnowsze wiersze Słuckiego, publikowane w czasopismach, są bogatsze od wierszy ze zbiorku o bardziej bojowe, mobilizujące intonacje; niektóre z nich nadają się do recytowania z estrady.

„Słowa na pozycji"

Jerzy Miller („Słowa na pozycji" — „Czytelnik" 1951) i **Witold Wirpsza** („Polemiki i pieśni" — „Czytelnik" 1951) — to poeci o dość podobnym punkcie wyjścia. Ich tomiki sprzed paru laty, choć pozornie bardzo różniące się od siebie stylem, w istocie wyrastały z jednego pnia poezji obcej ludowi, przesiąkniętej formalistycznymi wpływami burżuazyjnego zachodu — przeważnie francuskimi, jeżeli chodzi o Millera, amerykańskimi w przypadku Wirpszy. Obaj autorzy zajmowali w życiu stanowisko na ogół postępowe, w ich twórczości jednak wciąż dochodziły do głosu różne odmiany niesłusznych postaw filozoficznych. Walka, tocząca się w polityce i literaturze, pomoc Partii, głębsze przemyślenie celów poezji — pomogły Millerowi i Wirpszy zrewidować dotychczasową twórczość i stanąć na nowych, słusznych pozycjach. W 1950 roku powstały takie bardzo dobre wiersze Millera, jak znany naszym czytelnikom **„Wiktor Markiewicz", „Bitwa o Pekang", „Nowe Baluty"** i niektóre inne. Wirpsza napisał m. in. wstrząsający utwór antyimperialistyczny — **„Koszt łodzi podwodnej",** zjadliwy wiersz **„Na spadek funta",** ciepły drobiazg liryczny pt. **„Pięcioletni".** Tak więc w twórczości obu poetów można odnotować znaczny postęp. Ale dziwna rzecz — ich nowe tomiki sprawiają wrażenie zgoła odmienne. Wirpsza potraktował swoje wiersze z surowym samokrytycyzmem. Selekcja utworów w tomiku została przeprowadzona bardzo konsekwentnie — „Polemiki i pieśni" są prawie dwa razy szczuplejsze od „Słowa na pozycji", ale zato nie ma w nich nic zbędnego, czy nawet wątpliwego. Dlatego nie wahamy się określić niewielkiej książeczki Wirpszy w całości — jako ważką pod względem ideowo - artystycznym pozycję poetycką. Inaczej rzecz ma się z Millerem, który obok nowych, dobrych wierszy niepotrzebnie umieścił w swoim zbiorku sporo starszych i słabszych. Tomik jest skutkiem tego dość pokaźny objętościowo, wymowa jego jednak ogromnie zmalała.

„Ballady i pieśni"

Tomik **Tadeusza Kubiaka** nosi nazwę **„Ballady i pieśni"** („Czytelnik" 1950). Kubiak, który jest poetą wybitnie utalentowanym, zdążył już sobie zdobyć znaczną popularność poprzednio wydanymi książkami oraz utworami, drukowanymi w prasie. Pamiętamy np. jego świetną **„Balladę o palaczu kolejowym, który czytał Marksa",** napisaną jeszcze w 1947 r. Kubiak, jako jeden z pierwszych w powojennej poezji polskiej, podjął w swych utworach tematykę polityczną i zastosował formę stosunkowo łatwo trafiającą do mas czytelniczych, do młodzieży. I jeżeli nawet ta polityczność wierszy Kubiaka sprawiała czasem wrażenie niezbyt pogłębionej, naskórkowej — to i tak funkcja jej była bezwzględnie dodatnia. Minęło jednak kilka lat — wiele się zmieniło w literaturze polskiej, a Kubiak zmienił się i rozwinął w stopniu bardzo nieznacznym. Dziś więcej poetów doszło do poezji partyjnej, do poezji realizmu socjalistycznego, również wymagania czytelników są — i słusznie! — większe. W „Balladach i pieśniach" zaś nie dostrzega się dużego kroku naprzód od poprzedniego zbiorku Kubiaka — **„Człowiek jest blisko".** Owszem, są tu niektóre wiersze bardzo dobre i mocne w wyrazie, jak **„Do żołnierza US Army", „Matki złego urodzaju",** a przede wszystkim poemat **„Towarzysze, mówię o Nim".** Niosący ładunek prawdziwego wzruszenia wiersz **„Do mojej córki — o pokoju"** kończą strofy, zamykające jednocześnie cały zbiorek:

Gdy dziecko w świat patrzy
z mego domu,
mówię mu — Jesteśmy tą
częścią świata,
gdzie wodzowie rozprawiają z nami
o pięknie mowy ludzkiej, a poeci
uzbrajają wierszami serca armii.
Tego świata nie pozwolę odebrać.
On jest twój. Nie pozwolę nieść
twojej głowy pod ostrze miecza.
O to będę się bił wszędzie
ze wszystkimi,
jak o prawo elementarne,
jak o prawo do wody i powietrza.

To jest piękne, proste i słuszne. Niestety, w tomiku Kubiaka, obok pewnej ilości takich utworów, uderza mnóstwo stylizowanych widoczków, impresji z ciągle tymi samymi rekwizytami (księżyc, skrzypce), różnych samodzielnych piękno stek o sztucznie doczepionych końcówkach politycznych (np. **„Szkice gęsim piórem").** I te właśnie utwory w dużym stopniu stanowią o obliczu książki. Krzywdzące byłoby może pochopne twierdzenie, że Kubiak się cofnął, ale chyba faktem jest, że Kubiak prawie nie poszedł naprzód, a to też niepokoi. Musi on bardziej związać się z życiem, musi zrezygnować z ładnych może, ale bez owocnych stylizacji — na rzecz prawdziwie realistycznego spojrzenia. Tego żądają od Kubiaka wszyscy ci czytelnicy, którzy kilka lat temu witali w nim **swojego** poetę — i którzy nie chcą ze swojego poety rezygnować.

„Czas który idzie"

Piąty i ostatni tomik — to **„Czas, który idzie" Tadeusza Różewicza** („Czytelnik" 1951). To wiersze trudne — nie tyle nawet ze względu na swoją formę, ile z powodu dziwnej obcości poety w naszym świecie, jego odmienności odczuwania, absolutnego braku wspólnych doznań z przeciętnym młodym robotnikiem, chłopem czy pracującym inteligentem Polski Ludowej. Chorobliwe cząstkowanie uczuć, kompleksy nieśmiałości, samotności, inności, mówienie wciąż jakby przez tłumik — oto cechy zarówno dawnych wierszy Różewicza, jak i nowego zbiorku. W „Czasie, który idzie" — wciąż jeszcze nie widać czasu, który idzie, a co ważniejsze — **z którym idziemy.**

Jak widać z powyższego — siłą rzeczy, dość pobieżnego — omówienia pięciu nowych zbiorków poetyckich, nasi koledzy - poeci borykają się z wieloma trudnościami i w różnym stopniu je przezwyciężają. Życząc im dalszych sukcesów, wyrażamy przeświadczenie, że im bardziej samokrytycznie podejdą do swojej twórczości, im konsekwentniej podporządkują ją wielkim zagadnieniom naszej rzeczywistości, im mocniej zwiążą się z życiem — tym pewniej osiągną istotne rezultaty.

W. ROMANOWSKI.

Kwiatki z atlantyckiej łączki

Sprechen Sie deutsch, Herr General?

Wychodzący w Hamburgu tygodnik „Die Strasse" prowadził usilną kampanię w sprawie uwolnienia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Gdy życzeniu jego stało się zadość, „Die Strasse" zmienił temat i rozpływając się w zachwytach nad Eisenhowerem, stara się przedstawić go swym czytelnikom w jak najlepszym świetle.

Przypominając serdeczne spotkanie Eisenhowera z Adenauerem, „Die Strasse" pisze:

„Kanclerz zapytał: — Czy mówi pan po niemiecku, generale? Na co Eisenhower: Tak, ale umiem powiedzieć tylko jedno słowo — moje nazwisko".

W tym miejscu „Die Strasse", stwierdza, że nazwisko generała ma brzmienie niemieckie i że „Eisenhower" jest tylko zniekształconym niemieckim „Eisenhauer". Pismo dodaje, że generał amerykański jest pochodzenia niemieckiego. Jego przodkowie w okresie Wojny 30-letniej mieszkali w Nadrenii i wówczas to jakiś Eisenhauer, „który miał dość Europy, mimo, że nie było jeszcze wtedy denazyfikacji, ani procesów przeciwko zbrodniarzom wojennym" postanowił emigrować.

Jak widać, hitlerowcy chcą koniecznie przedstawić Eisenhowera, jako „swojego człowieka". I mają ku temu dostateczne powody.

(HAK)

Słownik okupanta

Dziennik szwedzki „Ny Dag" podaje, że wojskowi amerykańscy przybywający do Szwecji zaopatrzeni są w słowniki, wydane przez amerykańskie Ministerstwo Wojny.

Pierwsze zdanie w słowniku — Jestem Amerykaninem — nie wydaje się zbyt potrzebne. To się przecież widzi. Dalsze świadczą o tym, że amerykańskie władze wojskowe dobrze znają swych żołnierzy i ich przyzwyczajenia. „Jestem głodny i chcę pić" — oto drugie zdanie, a dalej „menu": kurczak, sarnina, homar, ostrygi, befsztyk, figi, winogrona, truskawki, kawa, koniak. A wreszcie: „Chciałbym tu spędzić noc — no chodź, nie zrobię ci nic złego!" Na tym kończy się rozdział gastronomiczno - rozrywkowy, za to 60 stron słownika poświęcone jest zdaniom, mającym na celu dowiedzenie się od ludności, gdzie są rozmieszczone szwedzkie oddziały wojskowe, fortyfikacje, lotniska itd. Rozdział ten kończy się zdaniem — „Słuchaj, albo będę strzelał!"

Słownik ten jest podobno wzorowany na słownikach, jakie rozdawano żołnierzom armii hitlerowskiej, okupującej różne kraje Europy.

Nie tylko zresztą — słownik. Zamiary również.

(HAK)

Śladem naszych artykułów

Skończyć z biurokratycznym „administrowaniem" internatów
Wzmocnić opiekę ZMP nad internatami
– postuluje Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego

W dalszym ciągu dyskusji w sprawie warunków bytowych w internatach drukujemy fragmenty z pisma Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

W wypowiedzi CUSZ czytamy m. in.:

Internaty szkół zawodowych nie stanowią oddzielnych jednostek administracyjnych, lecz są związane ściśle z odnośnymi szkołami z uwagi na konieczność utrzymania ciągłości pracy wychowawczej i opieki nad młodzieżą w szkole i internacie. Tym samym internat, stanowiąc część szkoły, podlega tej instytucji, która administruje daną szkołą zawodową. Podczas, gdy część szkół zawodowych podlega Dyrekcjom Okręgowym Szkolenia Zawodowego, inne są administrowane przez poszczególne ministerstwa gospodarcze, które zapewniają szkole kierownictwo fachowe i ścisły związek z tymi zagadnieniami życia gospodarczego, dla których szkoła przygotowuje kadry.

W roku ubiegłym zachodziły często wypadki zbyt długiego obiegu przelewów sum budżetowych z ministerstwa do szkoły, z czego wynikały poważne trudności w utrzymywaniu internatów. Nowy budżet państwowy na r. 1951 jest zdecentralizowany; każda szkoła dysponuje kredytami, otwartymi w najbliższym oddziale Narodowego Banku Polskiego na podstawie budżetu, zatwierdzonego przez administrującą szkołą instytucję. W roku bieżącym odpadają więc trudności, wynikające ze zbyt późnego i wielostopniowego przekazywania kredytów.

Braki w internatach

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego przejął internaty szkół zawodowych w bardzo różnym stanie. Uprzednio stanowiły one internaty Ministerstwa Oświaty, b. Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Towarzystwa Burs i Stypendiów, a w wielu wypadkach były tzw. internatami „dzikimi", powstałymi bez wiedzy i zgody władz szkolnych. W każdej z tych grup internatów obowiązywały różne zasady finansowania, ponoszenia opłat przez uczniów, opłacania personelu, zaopatrywania w sprzęt itd. Do tego doszła duża ilość internatów, zorganizowanych z inicjatywy społecznej w ciągu roku 1950.

Zaopatrzenie większości internatów — a zwłaszcza bardzo licznej grupy „internatów dzikich" — w sprzęt było przypadkowe, często zupełnie niewystarczające. **Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego rozprowadził w r. ub. do internatów m. in. 4.000 łóżek, 40.662 koce, 72.800 prześcieradeł, 27.228 sienników itd. — nie licząc łóżek wykonanych systemem gospodarczym w warsztatach szkolnych.**

Niemniej zaspokojenie wszystkich potrzeb nie było dotąd możliwe i część internatów ma jeszcze dokuczliwe braki w wyposażeniu, np. brak jest dostatecznej ilości łóżek, których nabycie wobec wielkiego zapotrzebowania natrafia na wielkie trudności; brak jest bielizny pościelowej, zwłaszcza w bursach przejętych od Towarzystwa Burs i Stypendiów, gdzie młodzież sypia na pościeli własnej, względnie z braku takowej na gołym sienniku!

Sytuacja lokalowa wielu internatów jest także zła. Często mieszczą się one w budynkach nieprzystosowanych do celów internatowych, pozbawionych odpowiednich urządzeń wodociągowych i sanitarnych. **Znaczną poprawę w tej dziedzinie przyniosą szerokie inwestycje, które w okresie Planu Sześcioletniego dadzą ogółem 197 nowych i 88 rozbudowanych budynków internatowych.** W chwili obecnej Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego natrafia na bardzo wielkie trudności przy poprawieniu sytuacji lokalowej internatów. W wielu wypadkach władze kwaterunkowe wykazują zupełną obojętność wobec potrzeb młodzieży szkół zawodowych. **Jaskrawym przykładem może być sytuacja w Państwowym Technikum i Liceum Komunikacyjnym w Olsztynie, którego internat po usunięciu z poprzedniego, dobrego budynku, mimo wielokrotnych interwencji CUSZ mieści się — na skutek decyzji władz miejskich — w budynku uznanym przez te same władze jako grożący zawaleniem.**

Trzeba zwiększyć czujność

Zagadnienie internatu do niedawna nie znajdowało należytej uwagi zarówno u władz szkolnych, jak i u czynników społecznych. Internaty powstawały żywiołowo, z inicjatywy oddolnej, w sposób bezplanowy i niekierowany. Wskutek braku kontroli i należytej czujności występowało na tym odcinku zamiast troski o moralne i fizyczne potrzeby młodzieży — bezduszne, biurokratyczne „administrowanie". Internaty stały się też w wielu wypadkach schronieniem dla wrogów klasowych wszelkiej maści, którzy wyparci z innych odcinków naszego życia, szukali tam wygodnego zajęcia i możności szkodzenia. Stan ten w wielu wypadkach trwa nadal i to jest zasadniczą przyczyną złego stanu niektórych internatów.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego w ciągu roku 1950 ujednolicił istniejącą dotąd mozaikę form organizacyjnych internatów, wprowadzając 2 zasadnicze typy internatów: bezpłatny przy szkołach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej oraz internat odpłatny, w którym państwo dopłaca miesięcznie 60 zł. do wnoszonych przez uczniów dopłat za wyżywienie. W ten sposób młodzież internatów „dzikich" uzyskała poważną pomoc materialną, której dotąd była zupełnie pozbawiona. Podobnie pomoc państwowa objęła młodzież w internatach Publicznych Średnich Szkół Zawodowych, która również poprzednio pomocy takiej nie otrzymywała. Wreszcie około 7.000 uczniów, dotąd ponoszących opłaty za wyżywienie w internatach, uzyskało miejsce całkowicie bezpłatne.

Przeszkolenie nowych kadr

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego dotychczas niedostatecznie doceniał potrzebę szkolenia nowej kadry pracowników internatowych. W r. 1950 przeszkolono na krótkotrwałych kursach 490 wychowawców wyłącznie dla internatów Państwowych Szkół Przysposobienia Przemysłowego. Obecnie zostały poczynione przygotowania do szerokiego szkolenia i doszkalania kierowników i wychowawców internatów. **Szkolenie to uważamy za najważniejsze ogniwo polepszenia stanu inernatów.** Równocześnie przeprowadzamy analizę personalną kadry internatowej, aby móc ją szybko oczyścić z wrogów i usunąć osoby nie nadające się do tej pracy.

Wyniki akcji społecznej

Mimo pozytywnych zmian, ogólny stan internatów pozostał niepokojący. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego świadomy złego stanu internatów przedsięwziął kroki w kierunku zlikwidowania zła i zapewnienie wszechstronnej opieki nad młodzieżą. **W tym celu po uzgodnieniu z Prezydium Rady Ministrów, Zarządem Głównym Związku Młodzieży Polskiej i Centralną Radą Związków Zawodowych powołane zostały zarządzeniem Prezesa CUSZ z dnia 16.XI 1950 r. Komisje Wojewódzkie Kontroli Internatów i Komisje Robocze. W skład Komisji weszli przedstawiciele Rad Narodowych, ZMP i Związków Zawodowych oraz DOSZ.**

Akcja kontroli społecznych została ukończona w ostatnich dniach i obecnie napływają do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego materiały sprawozdawcze. Oczekujemy po przeprowadzeniu tej akcji zarówno doraźnego usunięcia bardzo wielu bolączek, jak i obszernego materiału, który pozwoli nam krytycznie zanalizować zagadnienie internatów i przeprowadzić potrzebne środki do usunięcia zła.

Brak aktywności wyższych instancji ZMP-owskich oraz Wojewódzkich Rad Narodowych

Wskazówki nakazujące poparcie dla akcji kontroli internatów wydały: Komitet Centralny PZPR, Prezydium Rady Ministrów, Zarząd Główny ZMP oraz Centralna Rada Związków Zawodowych. O ile jednak Komitety Wojewódzkie PZPR pośpieszyły z niezwykle wydajną pomocą, o tyle Prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych prawie bez wyjątku, nie wzięły udziału w tej akcji, albo też ich udział był czysto formalny. **Dotyczy to szczególnie Prezydiów WRN w Rzeszowie, Łodzi, Lublinie i Koszalinie. Również Zarządy Wojewódzkie ZMP, szczególnie ZW ZMP w Krakowie, Rzeszowie, Katowicach i Kielcach** nie brały praktycznie udziału w akcji. W przeciwieństwie do tego stanu Zarządy Powiatowe ZMP przeważnie wykazywały aktywną i twórczą działalność w komisjach roboczych.

Kto ponosi odpowiedzialność za warunki bytowe młodzieży

Wydany przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego statut internatów szkół zawodowych przewiduje, że **odpowiedzialność za internat ponosi dyrektor szkoły wraz z Radą Pedagogiczną, przy czym w posiedzeniach Rady Pedagogicznej poświęconych sprawom internatowym biorą udział z głosem decydującym także kierownik i wychowawcy internatu, lekarz internatu, przedstawiciel szkolnej organizacji PZPR, przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP, przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego, przedstawiciel dyrekcji fabryki i Rady Zakładowej w szkołach przyfabrycznych, przedstawiciel Szkolnego Komitetu Opiekuńczego i kierownik gospodarczy internatu. Rada Pedagogiczna uzupełniona tymi przedstawicielami organizacji społecznych winna stać się decydującym czynnikiem opieki nad internatem. Liczymy również na aktywizację pracy ZMP w internatach.**

Do czasu wydania wytycznych Sekretariatu ZG ZMP o realizacji uchwał Rady Naczelnej ZMP w szkole, brak było skonkretyzowania form organizacyjnych pracy ZMP w internacie, **a w przeważającej większości wypadków Zarządy Szkolne ZMP nie wykazały zainteresowania internatem.** Praca ZMP w internacie, jako jedno z zadań wychowawczych, powinna obejmować zaszczepienie w młodzieży **ZMP-owskiej i niezorganizowanej socjalistycznego stosunku do własności społecznej.** Jest rzeczą konieczną, by pewne czynności porządkowe w internacie były częściowo wykonywane przez młodzież, a nie przez personel płatny; **dotychczas jednak aktywny stosunek młodzieży jako gospodarza swego internatu był bardzo rzadki.**

Podsumowanie wyników obecnej kontroli społecznej pozwoli wysunąć wnioski odnośnie innych form kontroli. Bardzo istotną rzeczą jest zwiększenie zainteresowania Rad Narodowych, a w szczególności ich komisji oświatowych, sprawą internatów szkół zawodwoych.

*) (Patrz 25, 54 i 57 nr. „Sztandaru Młodych").

ROZMAWIAMY z korespondentami

O pracy organizacyjnej i agitatorskiej Zakładowych Klubów Korespondentów

Zakładowe kluby korespondentów „Sztandaru Młodych" nazywane również poprzednio „grupami" lub „kołami" mają poza sobą blisko półroczny okres pracy. Mamy już pewien zasób doświadczeń i możemy wyciągnąć z nich wiele wniosków — usprawnić dalszą pracę klubów.

Kluby nasze nie zawsze pracowały dobrze. Dużo z nich przestawało pracować w ogóle — „rozpadały się" — jak mówili nasi aktywiści, kierownicy klubów.

Gdzie tkwił błąd w naszej pracy i co trzeba w niej zmienić?

Zakładowe kluby korespondentów oderwały się w większości wypadków od swoich organizacji ZMP-owskich. Brak było w klubach pracy organizacyjnej i agitatorskiej, kluby nie potrafiły włączyć się swoim kolektywem w rytm pracy całej organizacji zakładowej. I to był nasz podstawowy błąd.

Klub korespondentów redaguje gazetkę ścienną

DO ZADAŃ KLUBU KORESPONDENTÓW należy przede wszystkim redagowanie zakładowej gazetki ściennej. Instrukcja Zarządu Głównego ZMP mówi:

„...że w zakładzie pracy, szkole czy PGR-rze, gdzie powstał już klub korespondentów „Sztandaru Młodych" należy połączyć z nim zespół redakcyjny gazetki ściennej".

Zarząd Główny powierzył klubom ważny odcinek pracy propagandowej, a polecenie połączenia z klubami dotychczasowych zespołów redakcyjnych gazetek, to dowód wielkiego zaufania organizacji, którego nie wolno nam w żadnym wypadku zawieść.

Warunkiem, który pozwoli klubom na wydawanie naprawdę dobrej gazetki jest ścisłe powiązanie treści gazetki z pracą zakładowej organizacji. Jeżeli plan pracy Zarządu Zakładowego ZMP obejmuje np. specjalne wzmożenie walki o obniżkę kosztów własnych produkcji, to i w gazetce ściennej należy również poświęcić więcej miejsca temu zagadnieniu. Nowym elementem, który powinny kluby wprowadzić do pracy w gazetce ściennej, jest ścisła kontrola załatwiania krytycznych notatek, które ukazały się na jej łamach.

Nie ulega wątpliwości, że gazetki ścienne, staną się poważną bronią w ręku organizacji w walce o lepsze wyniki pracy organizacyjnej i produkcyjnej, w walce z marnotrawstwem i biurokracją.

Klub powinien propagować czytelnictwo prasy

DRUGIM POWAŻNYM ZADANIEM KLUBU jest praca nad propagowaniem czytelnictwa prasy. Wiemy, jak odpowiednie wykorzystanie prasy może pomóc nam w pracy organizacyjnej. Ale pomoc ta tylko wtedy będzie efektywna, jeżeli „Sztandarem Młodych" zainteresujemy ogromną większość młodzieży, podniesiemy stan czytelnictwa, nauczymy wszystkich korzystać z artykułów, prasówek, konsultacji szkoleniowych w pracy na swoim odcinku produkcyjnym czy organizacyjnym.

Form propagowania czytelnictwa jest dużo. Najważniejszą jednak i najcenniejszą z nich jest wykorzystanie uwag i wskazówek gazety w pracy swojej organizacji, swego zakładu pracy. Dlatego też kluby powinny systematycznie przenosić na swój teren publikowane w gazecie doświadczenia innych organizacji, inicjować u siebie akcje, dyskusje podjęte przez nasze pismo, propagować i uczestniczyć w praktycznym zastosowaniu wskazówek gazety w pracy swego koła.

Klub powinien występować do Zarządu organizacji z przygotowanym wnioskiem przeniesienia niektórych doświadczeń np. brygad czutkichowskich, zakresu i form działania brygad „Lekkiej Kawalerii", kompleksowego oszczędzania — na teren swojego zakładu pracy oraz brać roboczy udział w całości prac organizacyjnych i agitatorskich z tym związanych. Specjalną uwagę należy tu zwrócić na akcje inicjowane przez „Sztandar Młodych", które kluby powinny przenosić natychmiast (np. wezwanie młodzieży z kopalni „Katowice", apel młodych traktorzystów z Kroplewa, którzy przyśpieszyli remont i przygotowanie maszyn do akcji siewnej itp.).

Zakres prac organizacyjnych klubów korespondentów jest duży. Sama praca nie jest łatwą, jednak pracując w ścisłym powiązaniu z Zarządem organizacji zetempowskiej, odpowiadając przed Zarządem za zakres tych prac, kluby powinny zdecydowanie zerwać z dotychczasową martwotą i oderwaniem swojej pracy od organizacji i młodzieży.

Tylko w warunkach tak przeprowadzanej pracy organizacyjnej, mogą wyrosnąć w klubie nowi aktywiści, a klub korespondentów będzie mógł spełniać rolę kolektywu propagandowego zakładowej organizacji ZMP, będzie mógł w poważnym stopniu oddziaływać na młodzież niezorganizowaną i aktywizować ją w swoich pracach organizatorskich i agitacyjnych.

(w)

Dobry sposób na spóźnialskich
(Od korespondenta z Gdowa)

Każdy spóźniony w szkole ogólnokształcącej w GDOWIE musi się usprawiedliwić przed członkiem Zarządu Klasowego ZMP. Nazwisko ucznia nieusprawiedliwionego wypisuje się na tablicy. W pierwszych dniach po uchwaleniu tego projektu na tablicy widniało kilka nazwisk. Rychło jednak uczniowie przestali zapełniać tablice i obecnie w naszej szkole nie ma uczniów spóźniających się.

Eugeniusz Satoła
Gdowo, pow. Myślenice

Najlepsi junacy gminy Pyszko otrzymali wyróżnienia
(Od korespondenta terenowego)

W gminie Pyszko (pow. Włocławek, woj. Bydgoszcz), odbyło się uroczyste zebranie junaków „SP". Na zebraniu tym koledzy, którzy najlepiej pracowali w ub. roku, zostali wyróżnieni i przedstawieni do nagród.

W zespołach samokształceniowych wyróżnili się koledzy: **Berkowski, Podolski, Miziołkowski, Grudziński, Mazierska i Stetkowski.**

Nagrody otrzymały także „Zespoły Hodowli Jedwabników" i „Zespoły Pola Uprawowo-Doświadczalnego" w Boniewie i Pyszkowie. Przodownikami w tych zespołach są koledzy: **Tadeusz Berkowski i Henryk Gawrysiak.**

Instruktor „SP", wymieniając dobrych junaków, wskazał także tych, którzy swym zachowaniem przeszkadzali w zajęciach hufca. Są to junacy **Jan Zuchniewicz i Wiktor Fijałkowski.**

CZESŁAW WIŚNIEWSKI

— Nie sarkać, nie narzekać na Miejski Handel Detaliczny, lecz bojowo i mężnie radzić sobie z trudnościami — powiedzieli sobie koledzy ze Świdnicy i Opola.

Jak postanowili oni wykorzystać olbrzymich rozmiarów tenisówki (czy MHD-y w Świdnicy oczekują najazdu olbrzymów?), jak projektują zaradzić na notoryczny brak szczotek do zębów w Opolu (a zęby trzeba czyścić przynajmniej dwa razy dziennie, proszę obywateli z opolskiego MHD) — popatrzcie na załączonym obrazku.

Może on coś powie także kierownictwu sklepów MHD w Świdnicy i Opolu?

(Wg korespondencji WOJCIECHA BINDY i MIECZYSŁAWA SZURY)

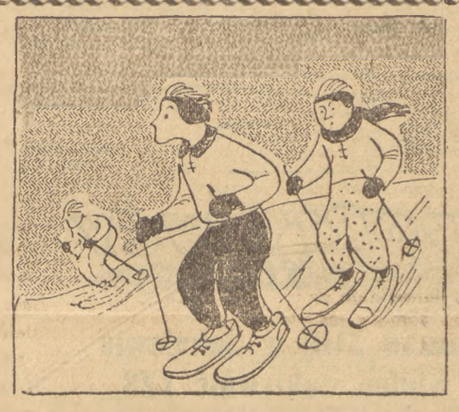

CZYTELNICY PISZĄ

EKSPONATY – DO ŚMIECI!
Dlaczego Młodzieżowy Dom Kultury w Krakowie lekceważy pracę młodzieży?

ZW ZMP w Krakowie zorganizował międzyszkolną wystawę dekoracji świetlicowej na temat Planu 6-letniego. W wystawie wzięło udział wiele szkół z całego województwa. Najpierw szkoły urządzały wystawy w swoich budynkach. Potem komisja wybierała najlepsze eksponaty, lub całe wystawy i przenoszono je na wystawę ogólnowojewódzką do Młodzieżowego Domu Kultury w Krakowie — Krowoderska 8.

Wystawa była ciekawa. Wzbudziła duże zainteresowanie. Za wyróżniające się prace rozdano nagrody.

I koniec.

Koniec? Tak koniec, długo i starannie wypracowanym eksponatom, na wystawę — bo Dom Kultury daje przytułek artystycznym pracom — tylko przez kilka dni. W czasie istnienia wystawy. Po tym „dość tego dobrego".

Wszystkie eksponaty zakonserwowano po zakończeniu wystawy sposobem wysoce uproszczonym. Po prostu wyrzucono wszystkie plansze, wykresy, rysunki — do maleńkiej komórki, nie większej od szafy. Zarzucono je jeszcze rolami tektury— żeby się przypadkiem nie rozprostowały. Żeby przypadkiem nie zachowały się w całości.

Kiedy uczniowie z Liceum Ogólnokształcącego z Krzeszowic prawie ze łzami w oczach wyciągali z komórki swoje podarte eksponaty, pracę wielu godzin pozaszkolnych — magazynier obojętnie odwracał się — żeby nie widzieć. Na propozycję, aby podpisał protokół zdawczo - odbiorczy długo upierał się, że nie podpisze, a w końcu coś nieczytelnie nagryzmolił. Czyżby bał się odpowiedzialności za niechlujną robotę, skoro nie chciał ujawnić swojego nazwiska?

RYSZARD ARAMOWICZ
Krzeszowice

*

Czekamy na wyjaśnienia od Zarządu Młodzieżowego Domu Kultury — dlaczego nie zwrócił uwagi na pracę magazyniera? Jakim prawem lekceważy on pracę uczniów?

Uważamy bowiem, że właśnie Młodzieżowy Dom Kultury powinien doceniać masową pracę młodzieży, powinien popierać, ułatwiać, pomagać młodzieży w tej pracy.

Uważamy dalej, że dopuszczenie do zniszczenia sporządzonych przez młodzież eksponatów, (a mogły one się przecież przydać chociażby do dekoracji świetlic szkolnych), zniechęcić ją tylko może do organizowania dalszej tego rodzaju roboty. A chyba nie o to chodzi Młodzieżowemu Domowi Kultury?

Pytamy również — dlaczego nie docenił i nie dopilnował tej sprawy Wydział Agitacji i Propagandy ZW ZMP?

(Red.)

Nasz Zarząd Zakładowy nie uznaje USP!

O tym, że na terenie całego kraju trwa akcja rekrutacyjna na USP, dowiedzieliśmy się — my, młodzież robotnicza z ZST-8 w Kaliszu — ze „Sztandaru Młodych". Muszę przyznać, że nie mogliśmy w to uwierzyć. Bo jeżeli rekrutacja trwa w całym kraju — to dlaczego właśnie w Kaliszu, w ZST-8 nie?

Na USP idzie przodująca młodzież robotnicza i chłopska. U nas przodowników jest wielu, do nauki mamy chęć ogromną — ale Zarząd Zakładowy ZMP nietylko nie prowadzi żadnej rekrutacji, ale nawet nas nie poinformował, co to jest, to USP.

Zgłosiliśmy się więc sami do przewodniczącego koła Zakładowego. „Chcemy iść na USP!" mówimy. (ja i jeszcze 6-ciu kolegów).

Przewodniczący odpowiada „— Złożycie papiery — to pójdziecie".

Następnego dnia złożyliśmy wszystkie potrzebne papiery u sekretarki, która miała je z kolei złożyć w Zarządzie Miejskim.

Minęły trzy tygodnie, ale papiery leżą nadal w teczce sekretarki.

Przewodniczący mówi, że jeszcze z dyrektorem nie uzgodnił.

A tu czas mija.

Więc po pracy siedzimy i liczymy na guzikach: zechce się przewodniczącemu uzgodnić, czy nie, przyjdzie ochota sekretarce zanieść, czy nie?

To nawet bardzo interesujące. Bo od tego zależy czy sześciu młodych robotników będzie studiować.

JAN OWCZAREK
Korespondent Zakładowy przy ZST-8 w Kaliszu

* * *

Właśnie w tym tkwi sedno sprawy: od tego, czy przewodniczącemu i sekretarce zechce się obudzić z biurokratycznego uśpienia zależy czy sześciu młodych robotników pójdzie na wyższą uczelnię; od tego zależy, czy naszemu budownictwu przybędzie sześciu wykwalifikowanych inżynierów lub lekarzy.

Nad udostępnieniem tym chłopcom nauki pracuje nasz Rząd, Partia, ZMP — a bywa, jak widać z powyższej korespondencji, że niweczy ten trud jeden zły przewodniczący ZMP, jedna biurokratyczna sekretarka, którzy zapominają, że w ich teczkach złożono wraz z papierkami losy i przyszłość 6-ciu ludzi, którzy chcą się uczyć i których państwo chce uczyć.

Zarząd Miejski ZMP w Kaliszu powinien interweniować w tej sprawie, załatwić przekazanie podań na USP a w stosunku do Zarządu Zakładowego wyciągnąć ostre konsekwencje organizacyjne.

Ale na tym sprawa się nie kończy. Podobnych przewodniczących i sekretarek może być jeszcze sporo w kołach ZMP.

Trzeba, żeby nasze Zarządy Wojewódzkie głębiej wglądały w sprawę rekrutacji na USP w kołach, w zagadnienie stosunku instancji organizacyjnych do żywotnych spraw członków kół.

(Redakcja)

TEREN mówi o swoich ŚWIETLICACH

Krajowa Narada Aktywu Wiejskiego ZMP ożywiła teren. Młodzież ZMP-owska na Naradach Powiatowych dała dowód głębokiego zrozumienia problemów stojących przed organizacją wiejską.

Tu chodzi także o świetlicę. Wyjazdy w teren, korespondencje i listy czytelników potwierdzają zgodnie:

młodzież wydała walkę zamkniętym, nieczynnym świetlicom, biurokracji niektórych instytucji — przede wszystkim zaś własnym błędom.

Z prawdziwą też satysfakcją czyta się o świetlicach, które po długim „śnie zimowym" — znów są żywe i pełne gwaru. Jest jeszcze wprawdzie dosyć dużo głosów krytycznych — dowodzą one jednak, jak wyraźnie pojmuje młodzież swe zadania — jak jasno dostrzega wypadki niedociągnięć.

Dlatego i jednym i drugim głosom chcemy poświęcić trochę miejsca.

Ze świetlic w Długiem (Rzeszów), w Szczebrzeszynie (Lublin), Wielkim Tarpnie (Bydgoszcz), w Bodaczowie (Lublin). Osieku (Gdańsk), w Nowej Wsi, Woli Trębskiej i Soczewcach (Warszawa) — dochodzą niepokojące sygnały. Świetlice te w dalszym ciągu są martwe, żyją jedynie w wykazach Zarządu Powiatowego ZSCh — w rzeczywistości zaś nic się w nich nie dzieje.

W tych świetlicach bywa bardzo różnie — jednym brakuje wciąż jeszcze szyb w oknach, światła, stołów i węgla, w innych znów nie ma żadnej pracy z ludźmi, brak kierownika świetlicy, Zarządu — chociaż na stołach leżą gazety i gry, szafa jest pełna książek, a spod okna słychać dźwięki radia.

Faktu zmienić się nie da — te świetlice nie pracują, często zaś się zdarza, że ich lokale wykorzystuje się dla celów bardzo nieodpowiednich — **(np. świetlica w Osieku, w woj. gdańskim, tak długo stała pusta, aż zainteresowało się nią grono miejscowych zwolenników alkoholu, którzy zaczęli w niej dosyć regularnie urządzać pijatyki).**

Gdzieindziej brak jest znów pracy ZMP z młodzieżą, która dlatego wałęsa się całymi godzinami po wsi — podczas gdy mogłaby spędzać ten czas w świetlicy. Często zły stan świetlicy wypływa z nieodpowiedniego ustosunkowania się do jej sprawy Gminnej Rady Narodowej czy ZSCh.

Jest jasne, że poprawa takiego stanu rzeczy zależy **od postawy i pracy Zarządów Gminnych ZMP, od pomocy Zarządów Powiatowych.**

Otrzymujemy jednak coraz więcej listów, sygnałów, które świadczą o poważnych zmianach na lepsze.

Pod wpływem interwencji młodzieży ZMP-owskiej czynne są znowu świetlice w **Kisielowie (pow. Cieszyn), w Łącku i Konstantynowie (pow. Warszawa).**

W zespole PGR — Przygodziec (Warszawa) młodzież ZMP-owska długo nie miała swojej świetlicy. Ale z tym nie czekano w Przygodźcu na „dobrą wolę" Powiatowego ZSCh. Sama młodzież powzięła decyzję. Po prostu zbudowała świetlicę. Teraz trwają starania o sprzęt, radio, fundusz na książki do biblioteki, na gry.

Świetlica w Zakrzowie (pow. Tarnobrzeg) — pracuje właściwie dopiero trzy miesiące. Przez ten czas jednak zdołała dzięki dobrej pracy aktywu kulturalno - oświatowego poważnie pomóc organizacji gminnej ZMP w wychowywaniu młodzieży.

Dobrze pracują świetlice w Kisinach (pow. Działdowo) i Staroźrebach (pow. Płock).

*

A więc pierwsze kroki zrobione. Młodzież ZMP-owska na wsi pojęła znaczenie świetlicy, znaczenie jej dla rozwoju życia społecznego nowej wsi. Widzi już braki w dotychczasowej pracy, dąży do ich likwidacji.

Ale daleko trudniejsze trzeba jeszcze zrobić.

Trzeba zapewnić pomoc aktywowi wiejskiemu w opanowaniu jak największej ilości form pracy kulturalno - masowej, wskazać bogactwo tych form — wprowadzić do świetlicy nie tylko chór, zespół dramatyczny, ale gazetkę ścienną, czytelnictwo i Wszechnicę Radiową.

opr. K. S.

RADIO

na dzień 10 marca 1951 r. (sobota)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości 5.05 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Muzyka, 8.05 Rapsodie różnych kompozytorów, 8.55 Aud. dla kl. licealnych z cyklu: „Myślimy o przyszłości" 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Mikita Bratuś" — odc. pow. Gonczara, 10.10 Koncert pod dyr. Debicha, 10.50 Informacje, 10.55 Aud. dla kl. III — IV — „Pieśni i tańce ludowe" — aud. sł.-muz. 11.15 Koncert solistów, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Aud. literacka, 16.30 Kompozytor Tygodnia — Piotr Czajkowski, 17.05 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu", 17.30 Z kraju i ze świata, 18.10 Muzyka, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. dla młodzieży, 19.15 Z naszych pieśni, 19.35 Na muzycznej fali, 20.30 Gra ork. pod dyr. Cajmera, 21.00 „Eugenia Grandet" — słuchowisko wg. pow. Honoriusza Balzaca, 22.00 Stan pogody, 22.05 Wszechnica Radiowa, 22.25 Aud. z cyklu: „Tydzień muzyki rumuńskiej" 23.17 Hymn.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Przed finałem
Zimowego Pływackiego Pucharu Miast

W niedzielę odbędzie się w Bytomiu finał Zimowego Pływackiego Pucharu Miast. Trzeba się zastanowić nad tym, czy zdał on egzamin i czy słuszne jest kontynuowanie go w roku przyszłym.

CZY ROZGRYWKI PUCHAROWE ZDAŁY EGZAMIN

Czy w chwili obecnej, gdy rozgrywki o Puchar PZP zmieniły pozornie charakter i nazwę na Zimowy Pływacki Puchar Miast słuszne jest łączenie wszystkich miast Górnego Śląska w jeden okręg? Należy zastanowić się czy nie warto „rozbić" Śląska na Katowice i Bytom, przy czym pozostałe miasta jak Zabrze i Siemianowice, mające także bardzo dobrych pływaków zostałyby także rozdzielone, tak aby zawodnicy ich mogli startować w Pucharze w barwach Katowic lub Bytomia. W ten sposób więcej młodych zawodników Śląska mogłoby brać udział w zawodach z innymi miastami. Należy zastanowić się także i nad tym, czy posiadając wtedy dziewięć miast, walczących o tytuł nie rozgraniczyć ich na trzy grupy. Uniknęlibyśmy w ten sposób zbyt częstego i przemęczającego wyjeżdżania zawodników na rogrywki, które w żadnym wypadku nie wpływają dodatnio na kondycję. Zwycięska drużyna każdej grupy wchodziłaby do finału.

I tak np. zawodnicy Poznania zamiast startować osiem razy (w pół-finale i finale) dostawszy się do finału rozegraliby tylko pięć spotkań. Byłoby to dużą ulgą dla zawodników, organizatorów i trenerów, którzyby nie musieli ciągle przygotowywać zawodników do rozgrywek, a zwróciliby baczniejszą uwagę na najmłodszych jeszcze nie startujących pływaków.

Zimowy Pływacki Puchar Miast mimo wielu ujemnych stron zdał egzamin, gdyż wyrobił rutynę u zawodników reprezentujących poszczególne miasta, pozwolił im na porównanie własnych sił z zawodnikami innych okręgów, podniósł poziom przede wszystkim drugoplanowych zawodników — a co najważniejsze, przygotował do Mistrzostw Polski, mimo że nie dał całkowitego przeglądu sił pływackich. Np. reprezentacja Warszawy ani razu nie startowała w swoim najsilniejszym składzie — zawsze brakowało co najmniej trzech i to najsilniejszych zawodników, a nie wiadomo czy Poznań przy starcie Koreckiej pokonałby w półfinale Kraków itd.

400 M ST. DOW. NAJCIEKAWSZĄ KONKURENCJĄ FINAŁÓW

Skończyły się rozgrywki pomiędzy poszczególnymi miastami, które dowiodły, **że poziom pływactwa podniósł się najbardziej we Wrocławiu i Poznaniu.** Podniósł się również poziom wyników uzyskiwanych przez juniorów, co pozwoliło na wyrównanie ogólnego poziomu. W finale spotka się Śląsk z Łodzią i Poznaniem, przy czym Łódź osłabiona będzie brakiem czołowych zawodników — Jery i Kowalskiej, a w reprezentacji Śląska zabraknie prawdopodobnie Procla.

Najciekawszą konkurencją na finałach będzie 400 m st. dow. mężczyzn. W barwach Łodzi na tym dystansie startować będzie **Boniecki** — przygotowywany obecnie przez trenera **Majchrzaka do** pobicia rekordu Polski na tym dystansie. Obrońcą rekordu jest Zasłużony Mistrz Sportu **Gremlowski,** który dotychczas był na tym dystansie bezkonkurencyjnym. Dzięki pracy nad sobą stale poprawia on wyniki, a wziąwszy pod uwagę ambicję tego zawodnika, umiejętność rozłożenia sił na dystansie 400 m i to, że będzie on startował na swoim basenie, nie należy przypuszczać że odda on swoją „domenę" Łodzianinowi. Ten ostatni nie umie dobrze przepłynąć tego dystansu na 33 metrowym basenie i jest mniej rutynowany, ale może zmusić Gremblowskiego do największego wysiłku i pobicia rekordu Polski.

W konkurencji klasycznej na 200 m. nikt nie może zagrozić Dobrowolskiemu, który jest jednak trochę przetrenowany.

ŁODZIANKI I ŚLĄZACZKI WALCZĄ O PIERWSZEŃSTWO

O pierwsze miejsce w konkurencjach żeńskich stoczy się walka między łodziankami i ślązaczkami. Ale i zawodniczki Poznania nie dadzą o sobie zapomnieć. **Żurkówna** może zmusić do największego wysiłku, a może nawet do ustanowienia nowego rekordu Polski na dystansie 100 m st. grzbietowym **Gryszczykównę.** Przemawia za tym fakt, że **Gryszczykówna** ubiegłej niedzieli poprawiła rekord Polski w tym stylu na dystansie 200 m, a startując na bytomskim basenie jest zdolna do uzyskania na dystansie 100 m czasu lepszego od Koreckiej.

Trudno powiedzieć, czy Puchar zdobędzie Łódź czy Śląsk, ale walki rozegrane pomiędzy tymi dwoma najsilniejszymi ośrodkami pływackimi przy współudziale Poznania zapowiadają się bardzo ciekawie. (B)

Czechosłowacja i Rumunia mistrzami świata w tenisie stołowym

W Wiedniu zakończono drużynowe mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

W finałowym spotkaniu w konkurencji mężczyzn Czechosłowacja pokonała Węgry 5:4. Dzięki temu zeszłoroczny mistrz świata — drużyna CSR — zdobyła ponownie tytuł mistrzowski.

Również w konkurencji kobiecej obrońca tytułu Rumunia odnosząc zwycięstwo w finale nad Austrią 3:1 zachowała tytuł mistrzowski.

Fakt, że dwa tytuły mistrzowskie zdobyły Czechosłowacja i Rumunia, wicemistrzem świata zaś w konkurencji męskiej zostały Węgry, jest wymownym dowodem wspaniałego rozwoju tenisa stołowego w krajach demokracji ludowej.

AZS zwycięża ponownie koszykarki Kolejarza

W rozegranym w stolicy meczu koszykówki kobiecej między stołecznymi drużynami AZS i Kolejarza, zwycięstwo odniosły akademiczki 36:30 (11:15).

Mimo wysokiej stawki — akademiczki grały o tytuł mistrza Ligi, zaś Kolejarz o II miejsce, gra stała na dobrym poziomie.

Oceniając przebieg meczu trzeba stwierdzić, że drużyna Kolejarza była lepsza i jej należało się zwycięstwo. Dopiero od stanu 30:30, akademiczki imponująco finiszując zapewniły sobie zwycięstwo.

W taki sposób o tytule Mistrza Polski w koszykówce kobiecej zadecyduje dodatkowe spotkanie między AZS-em i Spójnią Warszawa. Zachowanie się publiczności — dobre.

Punkty dla AZS-u zdobyły: Węgrzynowicz 20, Gruszczyńska 10, Czopkówna 3, Dziadkiewicz 2, Wojtyrowska 1.

Dla Kolejarza: Jaźnicka 12, Kamecka 7, Wikarska 5, Kendziołkiewicz 4, Werewska 2.

T. Doborowolski.

SPORTOWCY piszą:

Zarząd ZMP w Sobolewie winien uaktywnić LZS

W lutym ub. r. został powołany do życia LZS w Sobolewie. Aktywna praca LZS-u skończyła się już we wrześniu 1950 r. i od tej chwili nie odbyło się ani jedno zebranie koła.

Kostiumy piłkarskie są w posiadaniu zawodników, a będąc u nich, uległy poważnemu zniszczeniu.

Młodzież chętnie garnie się do sportu, ale nie ma możliwości uprawiania kultury fizycznej. Gminna Rada Sportu Wiejskiego i PKKF nie interesuje się działalnością LZS-u.

Na terenie naszej wioski pracuje aktywnie koło ZMP, ale nikt z Zarządu nie zainteresował się — jak pracuje miejscowy LZS?

Taki stan dłużej nie może istnieć. Zarząd ZMP winien uaktywnić LZS i pomóc w przeprowadzeniu nowych wyborów.

TADEUSZ GAŁCZYŃSKI
Sobolew

Józef Bem
żyje nadal w pamięci i sercach ludu węgierskiego

W dniu 7 bm. otwarto w Warszawie przy Al. Stalina 12, wystawę poświęconą 100-ej rocznicy śmierci wielkiego polskiego żołnierza rewolucjonisty — generała Józefa Bema.

Wystawę zorganizował Instytut Węgierski w Warszawie pod hasłem **„Józef Bem na Węgrzech".**

Na uroczystość otwarcia przybyli m. in.: Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych tow. **Skrzeszewski,** Kierownik Instytutu Węgierskiego w Warszawie **Czaplarosz,** Generalny Sekretarz Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ob. **Wende,** pułkownik **Korta,** Chargé d'Affaires węgierski w Warszawie **Laszlo Gordos,** radziecki Attache wojskowy w Warszawie, Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej, Attache Wojskowy Chińskiej Republiki Ludowej, Ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej, Chargé d'Affaires Albańskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przedstawiciele ambasad: rumuńskiej, czechosłowackiej i węgierskiej.

Uroczystość otwarcia Wystawy rozpoczęło przemówienie ob. Wende, który omówił rewolucyjną działalność Bema i jego rolę w walkach wyzwoleńczych ludu węgierskiego **„Czcimy dziś pamięć nie tylko wielkiego Polaka i dzielnego żołnierza** — powiedział ob. Wende — **ale przede wszystkim pamięć wielkiego rewolucjonisty, który umiał wcielić w życie hasło „Za naszą wolność i waszą".**

Opisując dzieje udziału generała Bema w walkach na Węgrzech, Chargé d'Affaires Laszlo Gordos powiedział: **„Józef Bem żyje nadal w pamięci i sercach ludu węgierskiego".**

Setną rocznicę śmierci Bema lud węgierski obchodził uroczyście. Pomnik Bema i tablicę pamiątkową specjalnie udekorowano, został wypuszczony znaczek pocztowy z wizerunkiem generała Bema, zorganizowano w Muzeum Wystawę obrazującą życie i działalność wielkiego Polaka. Cały lud i wojsko czciły pamięć wielkiego rewolucjonisty.

„Chciałbym — powiedział mówca, — **aby tę zorganizowaną w Warszawie wystawę, zwiedziło jak najwięcej ludzi pracy, jak najwięcej młodzieży. Przyczyni się to wydatnie do zacieśnienia przyjaźni polsko-węgierskiej.**

W dalszym ciągu uroczystości przemawiał pułkownik Korta, który nakreślił sylwetkę wielkiego żołnierza — rewolucjonisty.

Wystawa obrazuje życie i działalność Bema w młodych latach aż do okresu Wiosny Ludów i okres jego uczestnictwa w walkach o wolność ludu węgierskiego.

Wszystkie materiały wystawowe jak plakaty, dokumenty i listy tłumaczone są na język polski, co udostępnia wystawę dla każdego zwiedzającego.

Wystawę technicznie wykonali Włodzimierz **Morga** i inż. **Welker.** ALK

Z obrad konferencji zastępców 4 ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

(Dokończenie ze str. 1)

podstawne są twierdzenia, jakoby sprawa traktatu pokojowego z Austrią i sprawa Triestu nie miały nic wspólnego. **Przedstawiciele mocarstw zachodnich nie mogą zaprzeczyć, że w wyniku naruszenia przez te mocarstwa traktatu z Włochami, Triest przekształcony został w angielsko - amerykańską bazę wojenną. Jakaż jest gwarancja** — zapytał Gromyko — **że Austria nie stanie się drugim Triestem?**

Po przemówieniach Jessupa i Parodi, którzy bronili w dalszym ciągu swego stanowiska, postanowiono kontynuować dyskusję na następnym posiedzeniu, czyli w dniu 8.III.

*

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw zebrali się w czwartek po południu na swe czwarte posiedzenie, które zakończyło się o godz. 19.20.

Następne posiedzenie zwołano na piątek o godz. 15.

*

W komentarzu na temat odbywającej się w Paryżu konferencji wstępnej zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, korespondent **„Prawdy" Żukow** podkreśla, że na przeszkodzie szybkiemu osiągnięciu porozumienia stoi agresywna polityka rządu USA, hołującego rządy W. Brytanii i Francji. W ramach tej agresywnej polityki przeprowadzana jest remilitaryzacja Niemiec Zach. Właśnie dlatego — stwierdza korespondent — propozycja rządu radzieckiego, dotycząca zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sprawy wykonania układu poczdamskiego wywołała zamieszanie w Waszyngtonie.

Odrzucenie tej propozycji byłoby równoznaczne z potwierdzeniem wobec całego świata agresywnych zamiarów USA. Jej przyjęcie zakłóciłoby przebieg przygotowań wojennych, zmierzających do uzyskania panowania nad światem.

Dyplomacja amerykańska — pisze korespondent — wybrała trzecią drogę: po pierwsze, nie mówiąc ani „tak", ani „nie", przeciągać jak najdłużej wstępną wymianę not, a tymczasem w forsownym tempie zbroić Niemcy Zach., aby następnie postawić świat przed faktem dokonanym; po drugie, w wypadku, jeżeli nie da się uniknąć zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, sformułować jej porządek dzienny tak mgliście, aby potem można było, jak mówią Francuzi: „utopić rybę w wodzie", pogadać o wszystkim i jednocześnie o niczym, **uchylić się natomiast od głównego zagadnienia — problemu wykonania układu poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec.**

Korespondent podkreśla, że autorzy tego planu zlekceważyli jednak rozstrzygający czynnik: wolę utrzymania pokoju ożywiającą narody.

Tłum. I. L.

Michał Maklarski: KLĘSKA mister Clarka (27)

Nikonow pomyślał: „Oto jaka ty jesteś".

— Poczekajcie! — przerwał Naumowej.— Mówicie nieprawdę. Wszystkie fakty świadczą przeciw temu. Przypomnijcie sobie! Nowa władza jak wyście ją nazwali, dała wam możność otrzymania wyższego wykształcenia. Po ukończeniu uniwersytetu zostawiono was w uniewersyteckiej klinice. Może to było dowodem braku zaufania? Waszego ojca przyjęto do pracy w państwowym urzędzie, a później otrzymał emeryturę. Może to jest brak zaufania. Przy tym troszczyło się o niego państwo, a nie wy; będąc jego córką nie zatroszczyliście się o to, aby go wziąć do siebie, nawet wtedy, kiedy rozpoczęła się wojna... Nie wiem czy wiecie, że umarł on przy hitlerowcach niezadługo po tym jak zajęli Bobrujsk i nie ze starości, a dlatego, że leżał chory, przez wszystkich porzucony, nie mając sił, aby wstać i napić się wody... Jedna z sąsiadek znalazła go martwego wtedy dopiero, kiedy z pokoju czuć było zapach rozkładu...

— Skąd?... — Naumowa nie była w stanie dokończyć swego pytania.

— Skąd znam te szczegóły? Godzinę temu otrzymałem je z Bobrujska. W ogóle — powiedział Nikonow — tylko całkowcie obcy władzy radzieckiej człowiek może oskarżać nasze państwo o... Nie, wasze pochodzenie, Naumowa, w danym wypadku nie odgrywa żadnej roli. Omyliliście się... jeżeli myśleliście tak naprawdę.

Nikonow uważnie popatrzył na Naumową.

Nastąpiło milczenie.

— Czy dobrze was rozumiem? — zapytał podpułkownik.

— Dalej nie chcecie przyznać się do winy?

— Nic nie wiem — ledwie dosłyszalnie odpowiedziała kobieta.

— W takim razie bądźcie uprzejmą odpowiadać na moje pytania, ale pamiętajcie, że kłamstwo pogorszy wasze, ciężkie położenie.

Naumowa milczała.

— Powiedzcie dokąd pojechaliście w niedzielę, dwunastego września, po skończeniu pracy w poliklinice?

— Dwunastego? Bezwątpienia do domu!

— Prosto do domu?

— Tak!

Nikonow zapisał pytania i odpowiedzi.

— Podpiszcie — powiedział, podając Naumowej protokół przesłuchania i pióro.

Lekarka uważnie przeczytała, i podpisała się wyraźnymi, kanciastymi literami.

Nikonow wziął protokół.

— Teraz odpowiedzcie dlaczego jadąc do domu, wsiedliście do tramwaju, który jechał nie do centrum miasta, a w odwrotnym kierunku?

— Ja? — Naumowa zajęknęła się — to jakaś pomyłka...

— To znaczy, że wsiedliście w tramwaj, który jechał do centrum?

— Tak.

Nikonow znowu zapisał pytania i odpowiedzi. Naumowa podpisała się równie wyraźnie jak poprzednio.

— Tak... — Nikonow zrobił niewielką pauzę — znaleźliśmy w waszej torebce bilet tramwajowy. Wykupiliście go dwunastego września. Z danych Zarządu Miejskich Tramwajów wynika, że został on kupiony w wagonie, który szedł...

— Wybaczcie — przerwała Naumowa — zapomniałam. Teraz przypomnieliście mi. To było w niedzielę? Teraz przypomniałam sobie dokładnie, że na stadionie „Dynamo" odbywał się mecz piłki nożnej. Widzowie rozjeżdżali się i tramwaje do centrum były badrzo zatłoczone. Nie można było się do nich dostać, więc pojechałam w odwrotnym kierunku. — Naumowa mówiła spokojnie, bez najmniejszych przerw. — My często musimy tak robić w dniach meczów.

Nikonow zapisał jej zeznania. Naumowa je podpisała.

— Mówicie nieprawdę, Naumowa — ze spokojem powiedział podpułkownik. — Według zapisu konduktorki stwierdzono, że bilet został kupiony po trzeciej, to znaczy parę minut po rozpoczęciu meczu. W tym czasie wagony do miasta były zupełnie puste.

— Konduktorka omyliła się — ostro zaprzeczyła Naumowa i pomyślała: „Możliwe, że przepadłam, ale ty jeszcze potańczysz koło mnie".

Nikonow odczuł przypływ ostrej nienawiści. Bał się utracić spokój i w myśl! mówił sobie: „Cicho, Leonid, spokojnie, gniew to zły pomocnik w takich sprawach".

— Tak więc jednak tego dnia pojechaliście do domu, wsiadając do wozu, który jechał w kierunku pętli...

— Jak już wyjaśniłam.

— Wasze wyjaśnienie, Naumowa, zostało zapisane. Przypominam wam, że jest ono kłamstwem. Teraz odpowiedzcie: Z kim spotkaliście się, kiedy wasz tramwaj minął stadion, kto przysiadł się do was na tym przystanku?

— Ja... — Naumowa znowu się zająknęła a potem z trudem wymówiła — Ja się z nikim nie spotkałam.

Kiedy i pod tym zeznaniem Naumowa złożyła swój podpis, Nikonow powiedział:

— Podaję do waszej wiadomości, że człowiek ten został aresztowany. Niepotrzebnie wszystkiemu zaprzeczacie... Ale pójdziemy dalej...

Podpułkownik zaczął przeglądać leżące przed nim akta sprawy, wiedział on, że Naumowa jest teraz w takim stanie, w którym najtrudniej jest jej wytrzymywać przerwy, powstające w czasie badania.

Nikonow zamknął teczkę i zadał pytanie:

— Czy wśród waszych znajomych są cudzoziemcy?

— Nie.

Zeznania znowu zostały zanotowane. Naumowa podpisała je.

Wtedy Nikonow otworzył szufladkę biurka i wyjął z niej notesik.

— Powiedzcie, Naumowa, czy to wasz notes?

Podpułkownik podniósł notes, trzymając go dwoma palcami za róg.

Naumowa chciwie wciągnęła powietrze. „Gdzie oni go znaleźli?" — pomyślała gorączkowo.

— Tak, mój.

— Dobrze, że chociaż temu nie zaprzeczacie — uśmiechnął się Nikonow. — Tu jest zapisany numer telefonu 1-45-72. Czyj to telefon?

— Jednego mego znajomego — odrzekła Naumowa nagle ochrypłym głosem. Zrozumiała, że zbliża się decydujący moment badania.

— Czyj?

— Nie chciałabym o nim mówić...

— Odpowiadajcie.

— To nie ma nic wspólnego ze sprawą... To przypadkowa znajomość... Poznaliśmy się na przystanku tramwajowym...

— To kłamstwo, Naumowa.

— Nie, to prawda.

— Kim on jest?

— Ja dokładnie nie wiem, zdaje się, że to inżynier.

Nikonow zachmurzył się.

— Jak się nazywa?

— Aleksander Nikołajewicz.

— Pytam o nazwisko — poprawił się podpułkownik i pomyślał: „Czyżby ona myślała o Krajence? Czy znowu mi się wyślizgnie?"

— Nazwisko? Nazwiska jego nie znam... Widziałam się z nim wszystkiego dwa... nie, trzy razy.

(c.d.n.)

Przegląd tygodnia

- Kłótnia między złodziejami
- Lud Maroka stanął do walki
- COMISCO otwiera furtkę dla Tito

Od 10 dni Francja jest bez rządu. Od dziesięciu dni burżuazja francuska bezskutecznie stara się sklecić nowy gabinet. Poprzedni rząd, plevenowski „rząd zdrady narodowej" — jak go powszechnie nazywano — był 15 rządem we Francji od chwili zakończenia wojny. I rozpadł się po niecałych ośmiu miesiącach istnienia, podobnie jak wszystkie poprzednie rządy, które próbowała sklecić burżazja francuska dla realizacji swoich własnych interesów, sprzecznych z interesami całego narodu. Formowanie nowego, 16 rządu idzie szczególnie opornie. Prezydent Auriol zleca utworzenie rządu kolejno czołowym przedstawicielom partii burżuazyjnych, a ci kolejno się zrzekają — jak Queille i Bidault, lub po prostu nie otrzymują zgody Zgromadzenia Narodowego — jak „socjalistyczny" kandydat na premiera Mollet.

Bezpośrednim powodem ostatniego, głębokiego kryzysu rządowego we Francji była sprawa nowej, oszukańczej ordynacji wyborczej, o której pisaliśmy już przed paroma tygodniami. Ordynacji, na którą wszystkie reakcyjne partie francuskie zgodziły się, poczynając od gaullistów, a kończąc na „socjalistach" z SFIO. **Ordynacji, która zmierza do tego, aby za 8 miesięcy w nowych wyborach pozbawić zupełnie mandatów deputowanych komunistycznych. Ordynacji całkowicie faszystowskiej.**

Na jakim więc tle wynikła tak poważna kłótnia wśród partii rządowych, która doprowadziła do tak głębokiego kryzysu rządowego, która zmusiła faszystę — Plevena do dymisji?

Kłótnia wynikła przy sprawie podziału mandatów, które burżuazja zamierza, dzięki nowej ordynacji wyborczej, skraść deputowanym komunistycznym.

Kilka słów o nowej **ordynacji.** Otóż wszystkie partie reakcyjne zgodziły się, że wybory muszą by „większościowe" w miejsce dotychczasowych „proporcjonalnych". **Większościowe — to znaczy, że jeżeli w jakimś okręgu wyborczym partie koalicji rządowej zdobędą nawet nieznacznie więcej głosów niż komuniści, partie te mają otrzymać wszystkie mandaty do Zgromadzenia Narodowego, a komuniści ani jednego.** I byłoby wszystko „w porządku", reakcja doszłaby do zgody, gdyby nie sprawa podziału skradzionych mandatów. Przytaczamy tu słowa sekretarza Komunistycznej Partii Francji — **Duclos'a:**

„Deputowani partii większości rządowej nie mogą osiągnąć porozumienia odnośnie rozdziału mandatów, które, dzięki oszukańczej ordynacji wyborczej, skradliby masom pracującym. Jest to więc kłótnia między złodziejami".

Tak. Złodzieje są zgodni co do tego, że należy skraść. Lecz kłócą się o podział łupu. I na tym tle widać, jak słaba jest burżuazja francuska, jak głębokie wewnętrzne sprzeczności trawią ją od wewnątrz. Niezależnie od tego, czy burżuazja francuska porozumie się co do podziału mandatów, czy nie — słabość jej i kruchość kleconych przez nią rządów jest faktem. **Jest faktem dlatego, że naród francuski przekonał się już dostatecznie o tym, iż polityka burżuazji jest całkowicie sprzeczna z interesami narodu.**

*

Francuski generał Juin wypłynął na widownię w styczniu br., kiedy to mianowany „prawą ręką" Eisenhowera objeżdżał z nim razem kraje zachodniej Europy i zawierał kontrakty z poszczególnymi rządami na zakup mięsa armatniego dla amerykańskich imperialistów. Przed tym jeszcze w czasie wojny, Juin również był dość znaną osobistością. Kiedy we Francji wysługiwał się hitlerowcom zdrajca Petain — Juin, będąc generałem Petaina, również dokładał wszelkich starań, aby ofiarnie służyć Hitlerowi. I ten sam właśnie generał Juin wsławił się również i w ostatnich dniach, kiedy to jako generalny rezydent Francji w Marokko rozpętał w tym kraju straszliwy terror przeciwko miejscowej ludności.

O co chodziło?

Ludność kolonii francuskiej — Marokka prześladowana, gnębiona i wyzyskiwana przez kolonizatorów, od dłuższego czasu znosiła jarzmo dwóch panów — **francuskiego i amerykańskiego,** ponosiła wszelkie ciężary ich rywalizacji w swoim kraju. **Nie zapominajmy, że Marokko — to kolonia francuska, w której jednak od czasu ostatniej wojny stacjonują oddziały wojsk amerykańskich.** Nieustannie, wraz ze wzrastającym oburzeniem ludności marokańskiej, wywołanej coraz większym uciskiem i prześladowaniem — wzrastał również czynny opór ludu marokańskiego przeciwko ciemiężycielom. Opór organizowany i kierowany przez partię komunistyczną.

Działająca w Marokku partia nacjonalistyczno - burżuazyjna — „Istiklal" również przyłączyła się do walki, mimo, iż reprezentowała ona wyłącznie nacjonalistyczne interesy burżuazji. Sułtan Marokka, związany z „Istiklal" stanął po stronie walczących.

I wówczas na widownię wystąpił francuski namiestnik — Juin. Krwawym terrorem, aresztowaniami, sięgającymi dziesiątek tysięcy, zaczął Juin tłumić wyzwoleńczą walkę Marokańczyków. Demokratyczne dzienniki francuskie zgodnie stwierdzają, że **„Juin działał z polecenia USA, aby zabezpieczyć tyły imperialistów amerykańskich w Marokko, zwłaszcza wobec utworzenia nowych baz".**

Trzeba bowiem wiedzieć, że w tym czasie, kiedy pod presją Juina skapitulował sułtan, kiedy do Rabatu — stolicy Marokka, wtargnęło 20 tysięcy żandarmów marionetki, Juina — paszy Marakeszu — w tym samym czasie do Casablanki przybył statek amerykański ze sprzętem dla wyposażenia baz lotniczych w Marokko, oddanych USA przez rząd francuski.

Sułtan Marokko skapitulował. Lecz nie skapitulował lud marokański, walczący o wolność. Juin zaś wzmógł nasilenie represji, ale bojąc się oburzenia opinii światowej — otoczył Marokko i to, co się tam dzieje gęstą siecią cenzury. **W Marokku leje się krew, zapełniają się patriotami więzienia, a paryskie reakcyjne gazety piszą, że panuje tam spokój i porządek.** To samo zresztą stwierdził i Juin w Paryżu, gdzie wezwano go w związku z napiętą sytuacją.

Walka wyzwoleńcza Marokańczyków była od dawna „solą w oku" dla rządu francuskiego, który jednak czuł się za słaby, aby radykalnie wystąpić przeciwko narodowi marokańskiemu. **Gdy jednak w grę weszły interesy amerykańskie, gdy z Waszyngtonu nadeszły odpowiednie rozkazy i pomoc — francuski generał Juin poczuł się dość silny, aby przyśpieszyć zdławienie ruchu wolnościowego i oddanie Maroka Stanom Zjednoczonym.**

Na wieść o wypadkach w Marokku fala oburzenia ogarnęła przede wszystkim kraje arabskie. Zaprotestował parlament egipski i nawet oficjalne osobistości rządowe Egiptu, pod naciskiem opinii publicznej, „poczuły się zmuszone" do wyrażenia swego protestu. Protestuje ludność i studenci **Pakistanu, Indii, Iraku i Transjordanii.** Akcja protestacyjna zaczyna obejmować **Indonezję.**

Walka ludu marokańskiego jest słuszna i sprawiedliwa I dlatego lud na pewno zwycięży. Nie tylko na Dalekim Wschodzie zaczyna płonąć ziemia pod stopami imperialistów.

*

W ubiegłą niedzielę w Londynie zakończyły się 3-dniowe obrady COMISCO — międzynarodowej organizacji, jednoczącej tzw. „socjalistyczne", a w zasadzie prawicowe, zdradzieckie, rozbijackie partie. **COMISCO — jako całość i poszczególne jej partie z osobna, oddały nieocenione usługi burżuazji w walce z ruchem robotniczym i postępowym.** Operując socjalistycznymi hasłami, wykorzystując często nieświadomość ludzi — zdrajcy spod znaku międzynarodówki socjalistycznej zrobili wiele, aby rozbić i podważyć, gdzie się dało, jedność klasy robotniczej. Ostatnie obrady w Londynie bardzo ciekawie oświetlają właściwą rolę COMISCO i zadania, jakie sobie stawia na przyszłość. Otóż przede wszystkim na obradach londyńskich postanowiono wrócić do nazwy „międzynarodówki socjalistycznej". Widocznie COMISCO za bardzo już się skompromitowała.

Najciekawsza jest jednak uchwała, która umożliwia udział w „międzynarodówce" partiom i grupom, reprezentującym szeroki wachlarz „ideologiczny".

Żeby zrozumieć, dlaczego powzięto tę uchwałę trzeba wiedzieć, że ostatni dzień obrad poświęcony był Jugosławii i wnioskom, jakie przedstawił ze swej podróży do Belgradu sekretarz Labour Party — Phillips. Angielska agencja prasowa — Reuter, podając wiadomość o obradach pisała, że **„uczestnicy konferencji londyńskiej wykazali wielkie zainteresowanie dla titoizmu".**

Rzecz zrozumiała sama przez się. Jakże tu, będąc członkiem międzynarodowej organizacji zdrajców, nie zainteresować się, nie przyhołubić, nie przygarnąć do wspólnej brudnej roboty arcyzdrajcy — Tito?

I ostatnie uchwały COMISCO o możliwości należenia do „międzynarodówki" różnych partii, o różnym wachlarzu „ideologicznym" w zestawieniu z „zainteresowaniem wobec titoizmu" i z dyskusją o Jugosławii, należy właściwie rozumieć: jako otwarcie furtki dla Tito, titoizmu i zdrajców spod jego znaku.

Metody titowskie być może różnią się nieco od metod, jakie stosuje większość partii COMISCO. Cel jednak i jednych i drugich jest ten sam — jak najwierniej służyć imperialistom, jak najpodlejszymi metodami walczyć z jednością klasy robotniczej.

Podżegaczom wojennym potrzebna jest odrodzona międzynarodówka zdrajców. Ma ona, drogą dywersji w ruchu robotniczym, odwrócić uwagę klasy robotniczej, ma pomóc w przygotowaniu i przeprowadzeniu imperialistycznej wojny. Ale plany te z góry skazane są na zagładę wobec krzepnięcia szeregów robotniczych w krajach kapitalistycznych, wobec rosnącej jedności mas pracujących na całym świecie w walce o pokój.

S. KOZŁOWSKI

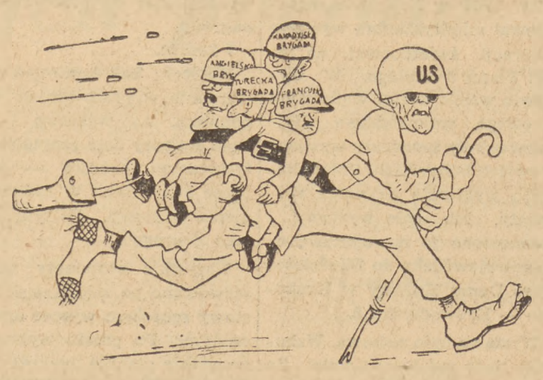

1. „Straż tylna" (zabezpieczenie tyłów)
Amerykańska taktyka podczas odwrotu

(Z „Krokodyla")

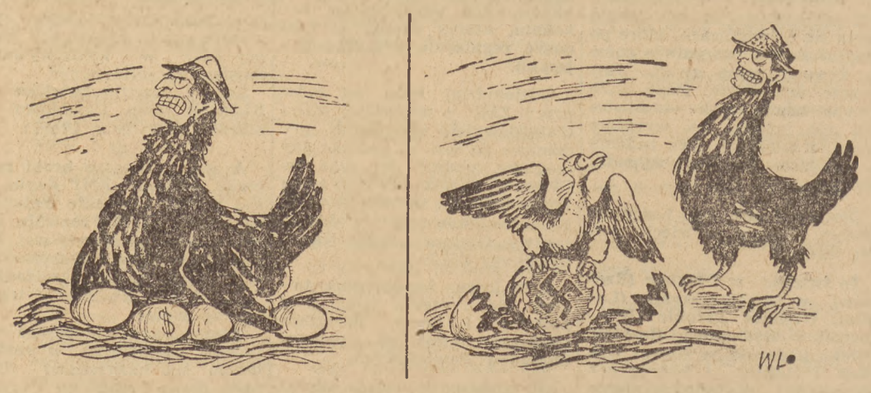

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-24, 5-26-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-75-61. Dział Korespondentów i Listów 8-07-82. Redakcja nocna: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione 2-B-17312